Nr 16 Niedziela, 21 Kwietnia 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18 49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Myśli i wnioski na temat planów wyjścia z kryzysu

IV.

„Szary człowiek" oszczędzający jest winowajcą w dużej mierze tych dysproporcyj, o których mówi Pan E. R. w artykule „Przegląd sytuacji" (Przegląd Gospodarczy z 1 stycznia 1935 r.).

Stwierdza on słusznie ogromny niemal we wszystkich dziedzinach przerost zdolności produkcyjnej w stosunku do możliwości konsumcyjnych kraju. Zagadnienie wszelkiej poprawy sprowadza się więc dziś — zdaniem jego — do tego, czy i w jakiej mierze istnieje możność podniesienia zdolności konsumcyjnej ludności w Polsce. Nie pomoże tu propagowane przez socjalistów podniesienie płac, rozchodzi się tu bowiem nie o zmianę podziału dochodu społecznego, lecz o zwiększenie jego ogólnej sumy.

Po innej też linji, bo deflacyjnej — twierdzi dalej wspomniany autor — poszła polityka gospodarcza, jaką Polska od początku kryzysu prowadzi.

„Przypomnieć tu należy, że wybór przez Polskę deflacyjnego kierunku, jako wytycznej dla polityki gospodarczej, stanowił już sam przez się decyzję nader ciężką ze strony kraju, w którym wytwórczość pozbawiona jest wszelkich rezerw płynnych i ma stąd szczególne trudności w przetrwaniu okresu nieopłacalności. Konsekwencje takiego wyboru zostały jednak jeszcze zaostrzone przez bezkompromisowe negatywne stanowisko, zajęte przez wszystkie rządy w Polsce w ciągu ostatnich lat w sprawie prób sztucznego nakręcania konjunktury."

W tymże samym wyżej wymienionym zeszycie „Przeglądu Gospodarczego" mówi o oddłużeniu rolnictwa p. T. Sławiński w artykule p. t. „Wierzyciele rolników".

Stwierdza on tam, że żaden wogóle argument nie przemawia za uprzywilejowaniem w akcji oddłużeniowej przedsiębiorstw państwowych i komunalnych. Przedsiębiorstwa państwowe, sprzedając swe produkty rolnikom, są takimi samymi dostawcami, jak przedsiębiorstwa prywatne. Takie uprzywilejowanie przedsiębiorstw państwowych i komunalnych jest tem bardziej rażące, że w porównaniu z przedsiębiorstwami prywatnemi, przedsiębiorstwa państwowe i komunalne mają bardzo silne oparcie finansowe w skarbie, względnie w finansach poszczególnych samorządów.

Przytoczyłem te poglądy z organu przemysłowców, dlatego, by wykazać bliskość punktów widzenia przemysłu i rolnictwa. Ta bliskość powinna stworzyć wspólny front pomimo, że na niektórych jego odcinkach mogą powstać sprzeczności i tarcia. Przeciwko takiemu wspólnemu frontowi wystąpił na łamach „Kurjera Codziennego" z 24. I. 1934 r. p. F. Z., który w odpowiedzi p. Rosemu dzieli kraje o aktywnych programach rozbudowy na: a) kraje, które forsują rozbudowę przemysłu kosztem rolnictwa i b) które forsują rozbudowę rolnictwa kosztem przemysłu, zaliczając do pierwszych Sowiety, które uprzemysławiają się w szybkiem tempie — oczywiście kosztem rolnictwa, zaś do drugich Niemcy, które na gwałt rozbudowują swe rolnictwo kosztem przemysłu.

Kto więc — zdaniem tego autora — propaguje forsowną rozbudowę przemysłu w Polsce, t. j. taką rozbudowę, którąby zdołała wchłonąć nietylko przyrost ludności miejskiej, ale usunąć przeludnienie wsi — musi otwarcie i szczerze powiedzieć, czyim nastąpi to kosztem.

Nietrudno jest spostrzec, że słuszność leży po stronie argumentów dyr. Rosego, wykazującego solidarność rolnictwa i przemysłu. Pan F. Z. może miałby

pewną dozę słuszności, gdyby chodziło o tworzenie prawie nieistniejącego i zniszczonego przemysłu, jak w Rosji, lub silnie przeindustrjalizowanego kraju, jak Niemcy, o zwichniętej równowadze na korzyść przemysłu. W krajach tak skrajnych zwichnięć naprawa tych zwichnięć wymaga także pewnych skrajności, ale Polski to nie dotyczy, bo Polska ma względnie dobrze zbalansowany ustrój bez zbytnich zwichnięć i wybujałości i nie potrzebuje ani tworzyć przemysłu kosztem rolnictwa, bo przemysł istnieje, ani tworzyć rolnictwa kosztem przemysłu. Dalsza rozbudowa przemysłu odbywa się dzięki narastaniu oszczędności, a nie kosztem rolnictwa. Rozwój rolnictwa potrzebuje dużej siły nabywczej na wytwory rolnictwa rynku przemysłowego, bez której nie może osiągnąć cen opłacalnych. Przemysł znów nie może zrezygnować z siły nabywczej rynku rolniczego, bo on decyduje w dużym stopniu o jego zbycie, a zatem i o rozmiarach produkcji i co zatem idzie — opłacalności produkcji. Między przemysłem i rolnictwem istnieje współzawodnictwo na małych odcinkach i współdziałanie na bardzo dużych i zasadniczych odcinkach i nie można wielkiego problemu sprowadzać do jego mniej ważnego fragmentu.

Osobiście jestem właścicielem warsztatów tak rolnych jak i przemysłowych, mam wyczucie z bezpośredniego zetknięcia obu tych dziedzin i nie widzę w nich przewagi momentów współzawodnictwa nad momentami współdziałania. Wręcz przeciwnie, widzę w szerszej mierze ogromną przewagę współdziałania i nici, które łączą. W tej sprawie wypowiada się jeden z najtęższych ekonomistów polskich, były minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski na łamach Gazety Handlowej z 27 I 1935 r. w artykule p. t. „Zagadnienie obecnej sytuacji gospodarczej a rolnictwo“, rozważając, że o rozwoju wszelkich gałęzi gospodarstwa narodowego w Polsce zadecyduje rozwój rolnictwa, oraz, że jedynie współpraca wszystkich gałęzi gospodarczych i należyta koordynacja wszelkich poczynań zapewni dobre rezultaty. Istnieje współzależność między przemysłem a rolnictwem, układ zaś sił między niemi winien być oparty na równowadze.

Przeciwstawienie poszczególnych gałęzi gospodarczych zawsze przynosiło ujemne wyniki. W przeszłości przykładem służyć może Francja XVII i XVIII wieku, gdzie przemysł faworyzowany był kosztem rolnictwa, oraz Polska, gdzie stosunek był wówczas odwrotny. I dziś takie przeciwstawienie niechybnie prowadziłoby do klęski. Jedynie więc solidarny wysiłek, a przedewszystkiem wysiłek zorganizowany, umożliwi zwycięskie wyjście z kryzysu gospodarczego.

Pan Bohdan Cywiński w artykule p. t.: „Rozwiązane równanie“ (Gazeta Handlowa z 29. I. 1935 r.) idzie bardzo daleko, stwierdza bowiem, że jako całość rolnictwo nie zostało poszkodowane więcej, niż przemysł, i że nie w rozpiętości cen leży przyczyna jego obecnej katastrofy, lecz w tem, że pomiędzy produkcją tych obu gałęzi powstała niewspółmierność, że wobec trudności wywozowych powstał w kraju nadmiar produktów rolnych, że zagranicznego rynku nie zastąpił wewnętrzny, że jedynem wyjściem z impasu jest uprzemysłowienie kraju, przesunięcie części ludności do grupy przemysłowej, zwiększenie rynku wewnętrznego, odciążenie wsi od zbędnych rąk, od uciążliwych zbędnych ust.

Nieco innego zdania jest p. W. Budzisz (Zanik zdolności nabywczej wsi polskiej), który stwierdza, że ceny produktów, sprzedawanych przez rolnika, zmniejszyły się w ciągu roku o 12%, a ceny gotowych wyrobów przemysłowych zmalały tylko o 2%. Widać więc zupełnie wyraźnie coraz bardziej zanikającą zdolność nabywczą ludności wiejskiej. A ponieważ ludność ta stanowi tak wielki odsetek w Polsce, można więc śmiało stwierdzić, iż dla większości ludności naszego kraju w roku ubiegłym nie nastąpiła zmiana na lepsze.

Ani samo rolnictwo, idąc oddzielnie, ani sam przemysł nie dadzą sobie rady i nie potrafią zapewnić sobie praw minimum egzystencji. Pod twardym nakazem konieczności zapewnienia sobie tego minimum

---

Ostoia-Ostaszewski

Pogadanka hipologiczna

LXVI.

Czy Pan Popiel biorąc w obronę hodowlę Państwową (vide Rolnik nr. 10 b. r.) nie wyrządza niedźwiedziej przysługi tym wszystkim, którym zależy na utrzymaniu wszelkiego rodzaju etatyzmów, to Czytelnicy sami rozsądzą.

Zasadniczo, jak to Premjer Kozłowski w swojem, po wszystkich gazetach opublikowanem przemówieniu się wyraził, „Rolą Państwa nie jest zajmowanie się produkcją“. Jeżeli to oświadczenie Premjera mamy wziąć na serjo, to pomimo że stado Kozienickie po skreśleniu inwestycyj i dawnych deficytów — a to są bardzo poważne sumy — może dziś deficytu nie wykazuje, znaleźć się powinno na linie proskrybowanych przedsiębiorstw państwowych.

Ja jednak tego momentu nie wezmę pod uwagę, natomiast na tle wywodów p. Popiela, zaraz na wstępie muszę zaznaczyć, że o Jego argumentach cyfrowych, nie mogę jak On o moich powiedzieć bez zastrzeżenia.

Pan Popiel napisał: „Jakim cudem to się dzieje, że od roku 1928 za wyjątkiem roku 1931 stadnina w Kozienicach była co się tyczy wysokości premij wyścigowych stale na pierwszym miejscu.“ I cóż na takie dictum acerbum powiedzieć? Chyba jak najgrzeczniej zwrócić Jego uwagę na fakt, że takim samem cudem stał osławiony Manton w 1930 roku z najwyższą wygraną na czele reproduktorów w Polsce.

Sądzę, że p. Popiel będzie wolał przyznać się, że z tym cudem zrobił une gaffe, niż by Go posądzono o to, że najwyższą sumę wygraną przez produkty danego stada, bez względu na ilość klaczy matek i wyprodukowanych z nich startujących koni, uważa za murowany dowód jego niedocenionej przezemnie najwyższej wartości.

Oto rezultaty państwowej w Kozienicach hodowli koni w świetle cyfr, w porównaniu z rezultatami prywatnych hodowli:

Rok	Kozienice Wygrana przeciętna na konia	i Koni	Więksi hodowcy, których przychowek w przecięciu więcej wygrał od Kozienieckiego:	Kozienice zajęły miejsce:
1926	4.526 zł	46	Ktery - Szepietów, Alvensleben, Lubomirski T., Olszowski, Towarnicki, Szweicer, Grzybowski, Woźniakowski i t. d.	11
1927	6.700 zł	52	Berson, Wężyk, Bronikowscy, Lubomirski T., Lubomirski H., Towarnicki i t. d.	8
1928	5.406 zł	48	Czarnecki, Berson, Alvensleben, Lubomirski H., Dzierzbicki, Wysocki, Lubomirski T., Olszowski, Wielopolscy, Wielopolski, Towarnicki i t. d.	17

egzystencji, przemysł i rolnictwo powinny sobie podać ręce i wytworzyć takie współdziałanie, jakie istniało już na terenie Księstwa Poznańskiego, a które i zdało egzamin życiowy i okazało się dodatnie dla Polski. Oto dowiadujemy się, że dnia 31 I br. odbyło się w Poznaniu walne zebranie Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa i przemysłu Zachodniej Polski, na którem postanowiono dokonać bliższego jeszcze powiązania przemysłu z rolnictwem. Poznań wskazał drogę, po której pod nakazem twardych konieczności życiowych powinny pójść inne dzielnice. Po podaniu sobie rąk i stworzeniu wspólnej organizacji lub trwałych form współdziałania na terenie całej Polski, obie połączone organizacje powinny wspólnie z rządem, współdziałając z nim lojalnie, opracować głębszy plan naprawy, sięgający do samych korzeni zła, bo dotychczasowe półśrodki ani rolnictwa, ani przemysłu zadowolić nie mogą i nie stwarzają ogólnych warunków konkretnej poprawy, ani nie pozwalają zdyskontować popraw, jakie na świecie zachodzą.

Prof. Dr. Tadeusz Konopiński 1)

Teorja i praktyka w żywieniu trzody chlewnej

Zarówno teorja, jak i praktyka żywienia trzody chlewnej ma na celu przedewszystkiem możliwie najtańsze i najszybsze osiągnięcie pożądanych rezultatów, największych przyrostów żywej wagi trzody opasowej lub hodowlanej. Jednak drogi i sposoby, prowadzące do tego celu, są inne w teorji, a inne w praktyce.

Zagadnienie żywienia jest w teorji problematem niezmiernie skomplikowanym. Objąć jego całości nie jesteśmy dotąd w stanie, a z dużą doza prawdopodobieństwa można stwierdzić, że trzeba będzie jeszcze długo na to czekać. Zważyć tu bowiem należy, że teorja żywienia rozbija całość zagadnienia na poszczególne fragmenty, dążąc do tego, aby na podstawie bezpośrednich doświadczeń nad trzodą, lub pośrednich, (na innych zwierzętach) ustalić pewne prawa, które mogą wyświetlić dane zagadnienia. W miarę jednak rozbijania tych poszczególnych zagadnień na coraz prostsze elementy okazuje się zwykle, że zamiast uproszczenia sobie zadania stajemy wobec coraz bardziej zawiłych problemów, że zamiast prostej i jasnej odpowiedzi na najprostsze pytanie musimy odpowiedzieć, że „to jeszcze nie zostało zbadane".

Przykładem trudności, wciąż wzrastających w toku badań, może tu być chociażby zagadnienie białka w żywieniu. Po stwierdzeniu w ubiegłem stuleciu, że białko jest niezbędnym czynnikiem życia i wzrostu zwierzęcia, przystąpiono do określenia jego ilości w żywieniu zwierząt. Przez cały ten czas traktowano białko jak pojęcie czegoś jednorodnego, stałego, niezmiennego. Jednak już w początkach ub. stulecia zaczęto, w miarę postępu chemji, różniczkować pojęcie białka, początkowo na zasadzie jego różnic fizycznych, następnie chemicznych. Okazało się, że białko jest białku nierówne, że o wartości białek, a co za tem idzie o możliwości przyrostu żywej wagi zwierzęcia, decyduje, z czego każde białko jest zbudowane, a więc jakość jego części składowych t. zw. jakość aminokwasów i ich wzajemne ustosunkowanie się w danem białku. Trzeba było przeto zbadać owe aminokwasy, ich znaczenie w żywieniu, ich możność wzajemnego zastępowania się. Przystąpiono do dalszych badań, które w rezultacie wykazały, że „białka" paszy wtenczas tylko będą mogły służyć do budowy białka zwierzęcego, jeśli znajda się w nich pewne niezbędne i niezastąpione aminokwasy, że w zależności od gatunku zwierzęcia, ba nawet jego rasy, od rodzaju jego produkcji itp. zmienia się znaczenie poszczególnych aminokwasów, że wreszcie obecność i ustosunkowanie się poszczególnych aminokwasów w samej paszy jest bardzo zmienne i zależy od całego szeregu czynników, do tej pory jeszcze nieuchwytnych itd.

Stajemy zatem wobec zagadnienia komplikującego się coraz bardziej, zagadnienia, które może być rozwiązane tylko po długotrwałych pracach, prowadzo-

Rok	Kozienice Wygrana przeciętna na konia i	Koni	Więksi hodowcy, których przychowek w przecięciu więcej wygrał od Kozienieckiego:	Kozienice zajęły miejsce:
1929	8.104 zł	49	Czartoryski, Alvensleben, Lubomirski H., Wielopolscy, Zamoyski i t. d.	19
1930	9.550 zł	55	Wężyk, Woźniakowski, Alvensleben, Potocki, Bronikowscy, Lubomirski T. i t. d.	14
1931	7.291 zł	50	Potocki, Berson, Woźniakowski, Czartoryski, Dzierżbicki, Czarnecki, Zamoyski, Ender, Kresowa Spółka hodowlana, Tarnowski i t. d.	22 (!)
1932	6.552 zł	43	Czartoryski, Potocki, Róg, Berson, Kresowa spółka hodowlana, Wężyk, Dzierżbicki, Budny, Dydyński, Ender, Bracia Mencel, Tarnowski i t. d.	17

Rezultatów z lat ostatnich t. j. z 1933 i 1934 w tej formie nie wykazuję, a to dlatego, bo ofic. Wiadomości Wyścigowe zaprzestały od 1933 roku, obok cyfry procentów hodowlanych, które otrzymali poszczególni hodowcy, drukować liczbę koni, co od roku 1926 bez przerwy czyniły. Przyczyna? Ja innej nie widzę, tylko tę, by utrudnić orjentację, utrudnić mnie — bo nikt inny tego w Polsce nie czynił — wykazywanie ujemnych rezultatów państwowej hodowli, co uczyniłem w Rolniku w 1932 w Nr. 15, a w 1933 w Nr. 11.

Wypracowywanie statystyk należy do płatnych urzędników a wyciąganie wniosków, do nas hodowców. To jednak pewna, że w tych ostatnich dwóch latach, dokładna statystyka da nam podobny obraz jak wszystkie poprzednie.

Proszę teraz przypatrzyć się następującemu obrazkowi porównawczemu:

	Państwowa stadnina Kozienice:			Hr. Alf. Potockiego, Albigowa:		
Rok	wygrana	koni	przec. wygr.	wygrana	koni	przec. wygr.
1928	259.488	48	5.406	43.290	7	6.148
1929	397.100	49	8.104	35.660	5	7.132
1930	525.260	55	9.550	111.789	9	12.421
1931	360.457	50	7.291	374.050	17	22.000
1932	314.570	43	6.552	240.840	17	19.244
1933	465.735	41	11.310	253.090	22	11.504
1934	439.280	45	9.536	203.307	23	8.840
	Przeciętna wygrana na rok i konia przez 7 lat: 8.348 zł.			Przeciętna wygrana na rok i konia przez 7 lat: 13.144 zł.		

Ale Albigowa nie jest wcale wyjątkiem. Między stadninami wymienionych w pierwszej statystyce właścicieli, te których nazwiska częściej się powtarzają mają podobne wyniki.

Pan Popiel nie mogąc zaprzeczyć faktowi, że Kozienice do 1935 r. nie dały ani jednego reproduktora klasowego, któregoby hodowcy użyli do chowu peł-

nych przez wybitnych specjalistów-fizjologów i chemików. W miarę pogłębiania się zagadnienia pojęcie jego i zrozumienie wymaga nietylko odpowiedniego podstawowego przygotowania naukowego, ale stałego i żmudnego śledzenia odpowiedniej literatury, praktycznie biorąc niedostępnej dla praktyków ani ze względu na jej poziom, ani możność wglądu.

Takie same trudności napotykamy na każdym kroku przy rozpatrywaniu poszczególnych zagadnień żywieniowych. Czy będzie to kwestja witamin, czy soli mineralnych, czy węglowodanów, wszędzie znajdziemy się wobec całego szeregu niewiadomych, na które prawdziwy uczony, a uczciwy teoretyk nie może dać definitywnej odpowiedzi. Każda bowiem jego odpowiedź opierać się będzie jedynie na zdobyczach dotychczasowych, które dziś wyglądają na niewzruszone, a jutro zostaną zakwestjonowane, lub też znów rozbite na cały szereg innych zagadnień, wymagających nowych seryj długotrwałych badań.

Dojście zatem na zasadzie teoretycznych przesłanek do praktycznych wniosków, drogą samej teorji, jest rzeczą obecnie, praktycznie biorąc, niemożliwą. Jedynym i istotnym sprawdzianem badań teoretycznych będą zawsze rezultaty praktyczne. Dlatego też doświadczenia, rozwiązujące zagadnienia żywieniowe praktyczne, będą dopiero decydujące, czy teorje są słuszne i czy na ich zasadzie mogą być wysuwane wnioski praktyczne, które mają zgrupować i odpowiednio oświetlić doświadczenia, wykonywane u nas i zagranicą. Niestety publikacje tego rodzaju są niezmiernie rzadkie. Za mało doceniają znaczenia takiego zestawienia zagadnień zarówno teoretycy, jak i praktycy. A jest to przecież jedyna droga rzucenia pomostu nad przepaścią, która oddziela te dwa rodzaje myśli.

Dla praktyków istotnem pytaniem przy żywieniu zwierząt jest: ile i co należy dać, aby osiągnąć cel żywieniowy? Praktyk nie chce i zresztą nie może wchodzić w zbytnie szczegóły, nie może nawet pytać: dlaczego? Chce jasnej, wyraźnej i ścisłej odpowiedzi, sformułowanej w ten sposób, by mógł ją zastosować w praktyce. Żąda bądź gotowych „recept", bądź metod zrozumiałych i nieskomplikowanych, któreby mu pozwoliły samemu te recepty ułożyć.

Chcąc samemu układać „recepty" żywieniowe, należy się zapoznać bodaj z najbardziej zasadniczemi podstawami obecnej wiedzy żywienia. Należy sobie zarazem zdać sprawę, o ile i kiedy możemy się oprzeć na podstawach teoretycznych, a kiedy zaufać raczej własnemu instynktowi, który się zczasem przez wieloletnią praktykę i obserwacje wytworzył. Chciałbym zatem zwrócić czytającym uwagę na kilka ważniejszych zagadnień, które stanowią w żywieniu racjonalnem, to jest opartem na uznanych i sprawdzonych teorjach, jakgdyby zrąb, bez którego się obejść nie można.

O rozległości i trudności zagadnienia białek wspomniałem już na wstępie. Nie możemy dziś analizować chemji białek, możemy jednak oprzeć się na całym szeregu doświadczeń Lehmanna, Kellnera, Nils Hanssona i wielu innych, ażeby ustalić pewne podstawowe zasady dawkowania białek. Zagadnienie białka w paszy będzie dwojakie: jedno tyczące się ilości, drugie jakości. Ilość białka, jakie powinna trzoda otrzymywać, zależna będzie: a) od wieku sztuk, b) od celu żywienia (to znaczy, czy chcemy otrzymać opasy, czy sztuki hodowlane), c) od szybkości wzrostu sztuk, a więc od ich zdolności przyrodzonej (rasowej). W rozważaniach naszych będziemy się jedynie zajmować „białkiem strawnem", to jest tą częścią białka paszy, które może być przez zwierzę wchłonięte (reszta zostanie wydalona w kale).

Ad a). Ponieważ przyrost białka (praktycznie mówiąc — mięsa) jest tem intensywniejszy, im młodsze jest dane zwierzę, stąd też stosunkowo do żywej wagi potrzebują one tem większych ilości tego składnika, im są młodsze. W miarę wzrostu zwierzęcia zapotrzebowanie na białko będzie stosunkowo mniejsze. Ilość białka możemy określić na zasadzie norm Nils Hanssona, który w zależności od wieku zwierzęcia i celu żywienia podaje dla każdej klasy wieku odpowiednie ilości białka strawnego.

---

nej krwi, by ratować sytuację pisze: „Kozienice miały szczęście do wyprodukowania klaczy, ale też takie klacze jak Dunkierka, Ile de France, Harmonia, Fatima, Dryada i inne nie ustępowały co do wartości wyścigowej ogierom prywatnej hodowli, a wartość ich hodowlana nie może być dość wysoko ceniona i nie ustępowały klaczom hodowli prywatnej, a może ją przewyższały".

Twierdzenie to pozwoli p. Popiel, że je zilustruję:

D u n k i e r k a dała klasową kobyłę Ile de France, która wygrała 122.543 zł. Reszta jej przychówku: Jokohama, Lugdun, Marengo, Harmonja, pozagrupowych biegów nie wygrały.

I l e d e F r a n c e, którą przed samym jesiennym oaksem pobiła Ever Ready, p. Dydyńskiego, chowu p. A. Youngi, dała dotąd jeden tylko produkt, og. Ney po Torelore, zapłaconego na licytacji 5.000 zł, który dwulatkiem w 1934 r. przy siedmiu startach wygrał jeden bieg w czwartej grupie.

H a r m o n j a, taksamo dała dopiero jeden produkt kl. Nutę po Mah Yong, widocznie nie bardzo obiecującą, skoro na licytacji uzyskała zaledwie 2.700 zł. Nie zdołała też wygrać ani jednego biegu, startując cztery razy.

F a t i m a dała już trzy produkty, z których dwa na torze się nie pokazały, trzeci kl. Narzan po Mah Yong, zapłacony 10.000 zł, biegał możliwie, wygrywając dwa biegi w trzeciej i czwartej grupie.

D r y a d a dała dobrą Ironję po Fils du vent, która w imiennych biegach zajęła płatne miejsce, natomiast Jarema III, Kormoran, Momus II i Nemrod po za grupy nie wyszły.

Powtarzam tu co o tych kobyłach napisał p. Popiel: „Wartość ich hodowlana nie może być dość wysoko ceniona i nie ustępuja klaczom hodowli prywatnej a może ją przewyższyły." Nasuwa się tu pytanie jak mamy w takim razie szacować matki takich jak np. Bandit (Barbara Belle), Impet II (Huryska), Napaść (Nabotoris), Ingola (Galfa), które ostatnio biegi pozagrupowe wygrały i stoją na czele dwulatków?! Niewiem czy p. Popiel będzie mego zdania, że o ile pierwszorzędna karjera ogiera decyduje zwykle o jego wartości hodowlanej, o tyle w klaczach jakie 80% w hodowli zawodzi. „Po owocach poznacie je". Rola M-me de Thèbe w hodowli jest bardzo niewdzięczna.

Wracając do ogierów, wydobył p. Popiel z arsenału Kozienieckiego Jawora: „Takiej budowy, tak praktycznego naprawdę do wszelkiego użytku ogiera można daleko szukać i... nie znaleźć. Oto Jego słowa.

Zapewne, że Arnold, chowu i własność p. Dydyńskiego, o którego zakupno Rząd dotąd daremnie zabiega, pogromca Wisusa i Jawora II, którego żaden koń nie należący do I klasy nie pobił, odznaczony I nagrodą za klasyczną budowę, gdy wobec niego żadnemu drugiej nagrody nie przyznano, nie jest oczywista godzien stać obok Jawora.

Rymanów-Ladzin, 14. III. 1935 r.

Drugą metodą oznaczania ilości potrzebnego białka w paszy jest metoda Lehmanna, który poleca dać trzodzie tyle ogólnej ilości paszy, ile jest w stanie zjeść, a regulować natomiast tylko t. zw. „stosunek białkowy". Stosunkiem białkowym nazywa Lehmann stosunek wartości skrobiowej białka strawnego paszy do wartości skrobiowej całej części strawnej dane paszy. Im młodsze prosię, tem węższy ten stosunek, który wynosi wtedy około 1 : 3, wzgl. 1 : 4; im starsze zwierzę, tem ten stosunek może być szerszy: 1 : 8, a nawet 1 : 10. Trudno mi teraz podać obszerniejsze omówienie tych metod i ich krytykę. Jedna i druga ma swoje zalety i wady, dodam tylko, że metoda Hanssona jest częściej stosowana u nas i posiada pewne niezastąpione plusy w porównaniu z metodą Lehmanna.

Ad b). O tem, że nie można tak samo żywić prosiąt i warchlaków, przeznaczonych na chów, jak przeznaczonych na opas, np. tłustomięsny, jest rzeczą ogólnie znaną. Najbardziej istotna różnica zachodzi tutaj również w stosunku białkowym, bowiem ilości białka w stosunku do pozostałych składników pasz będą większe przy żywieniu sztuk hodowlanych (wzgl. przy tuczu bekonowym), aniżeli przy tuczu tłustomięsnym.

Ad c). Im szybciej zwierzę rośnie, tem więcej białka dziennie musi zużywać. Jak z badań Konopińskiego wynika, przyrosty dzienne żywej wagi świń w Wielkopolsce kształtują się w kolejności następującej: biała ostroucha 0.572 kg, uszlachetniona krajowa 0.493 kg, wielka biała angielska 0.457 kg, Cornwalle 0.378 kg. Zrozumiałe jest, że świnia ostroucha przyrastając więcej, musi otrzymać więcej białka, aniżeli świnia wielka biała angielska lub tembardziej Cornwall. Różnice w przyroście ż. w. wynoszą tutaj od 20—40%, stąd też i ilość białka musi być w tym stosunku zmieniona.

Posługując się zatem normami N. Hanssona lub innemi, należy kontrolować przyrosty ż. w. naszej chlewni z przyrostami, podanemi w tablicach. Jeśli odbiegają one wyraźniej od przyrostów przez nas uzyskanych, należy odpowiednio zmienić dawki białka.

Problem dochodowości warsztatów rolnych w sensie wymagań ustawy o podatku dochodowym

W chwili obecnej, kiedy najwięcej aktualnemi zagadnieniami stały się problematy opłacalności warsztatów rolnych, oraz wypłacalności tych warsztatów wobec Skarbu, instytucyj prawno-publicznych i wierzycieli, pragnąłbym przytoczyć małą ilustrację, ale żywą, gdyż wziętą z najdokładniej prowadzonej przezemnie książkowości majątkowej za ostatni rok 1934.

Jestem właścicielem majętności o obszarze 3.692 ha, w tem użytków rolnych, łąk i pod sadybami 1.373 ha, powierzchni zaś leśnej 2.319 ha.

W roku 1934 wymierzono mi podatki: Państwowy gruntowy (zasadniczy 5.746.18 zł, progresja 3.447.71 zł, 20% dodatek 1.839.80 zł, komunalny 6.033.50 zł) 17.067 zł 19 gr. Danina majątkowa 2.528 zł 32 gr. Opłaty drogowe — sejmikowe 3.447 zł 72 gr. Gminne — wyrównawcze i środki lokomocji 5. 030 zł 55 gr. Gminne — szarwark 4.782 zł. Dozór kotłów 180 zł. Od przedmiotów zbytku 120 zł. Od psów 75 zł. Świadczenia socjalne: (Ubezpieczalnia Społeczna (3/5 należności za pracowników umysłowych 3.128 zł. 1% na fundusz pracy 528 zł. Ubezpieczenia od wypadków 2.040.74. doktór, lekarstwa i szpitale służbie 3.000 zł) 8.696 zł 74 gr. Przymusowe ubezpieczenia od ognia — budynki 1.862 zł. Razem 43.789 zł 52 gr.

Z ogólnej kwoty podatków wypada: na rolnictwo 27.942 zł 12 gr, na lasy 5.288 zł 66 gr. Z ogólnej kwoty świadczeń socjalnych na roln. 5.870 zł 44 gr, na lasy 1.826 zł 30 gr. Z ogólnej kwoty ubezpieczeń od ognia na roln. 1.586 zł. na lasy 276 zł. Razem na rolnictwo — 35.398 zł 56 gr, na lasy — 7.390 zł 96 gr.

Z ogólnej kwoty na 1 ha podatków przypada: na rolnictwo 20 zł 34 gr, na lasy 2 zł 28 gr. Z ogólnej kwoty na 1 ha świadczeń socjalnych przypada: na rolnictwo 4 zł 27 gr, na lasy 80 gr. Z ogólnej kwoty na 1 ha ubezp. od ognia przypada: na rolnictwo 1 zł 15 gr, na lasy 12 gr. Razem na rolnictwo — 25 zł 76 gr, na lasy — 3 zł 20 gr.

Użytków rolnych w majętności po odliczeniu sadyb, ogrodów, etc. jest 1.178 ha. Zasiewa się ozimine 1/3, t. j. 392 ha co daje ± 3.920 q zbo a. ordynarja i inne ± 1,420 q zboża, pozostaje 2.250 q mniej więcej na sprzedaż, zachowując po 14 zł za q pszenicy loco majętność, dochód brutto z oziminy wynosi 35.000 zł, t. j. prawie to samo, co wynoszą podatki, świadczenia, ubezpieczenia, t. j. opłaty sztywne, niezależnie od woli rolnika nałożone przez Państwo w kwocie 35.398 zł.

Przed wojną opodatkowanie jednej dziesięciny wynosiło 1 rubla, w przeliczeniu na hektar redukowało się do 90 kopiejek, co stanowiło równoważnik ok. 15 kg pszenicy: dzisiejsze opodatkowanie 25 zł stanowi równoważnik 180 kg pszenicy, t. j. 12 razy więcej.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że normalna cena dzierżawna za 1 ha wynosi obecnie ± 2 q pszenicy (z dobrej ziemi), to dojdziemy do wniosku, że właściwym właścicielem ziemi jest Państwo, ja zaś mogę być uważany jedynie za dzierżawcę, z tą różnicą, że mnie obowiązują wszystkie inwestycje majątkowe, co stanowi rubrykę stałą wydatków, oraz procenty i amortyzacja długów. Na tych warunkach absolutnie żadnego dzierżawcy na majętność chyba nie znajdę!

Przy tym stanie rzeczy, pomimo najlepszej woli i umiejętności rolnika, pomimo najdalej posuniętych kompresji wydatków i oszczędności, musi nastąpić bankructwo, o ile opodatkowanie nie będzie wydatnie zmniejszone i ceny na produkty rolnicze powiększone w granicach możliwej opłacalności.

Pragnąłbym wreszcie, by przytoczony przezemnie stan rzeczy rzucił trochę światła na problem dochodowości warsztatów rolnych w sensie wymagań ustawy o podatku dochodowym.

J. E. Jonietz

Parę uwag o łąkach i sianie

Niegdyś bardzo trafnie nazwano łąkę matką roli, jednak dziś, za wyjątkiem rzadkich tylko wypadków, możnaby raczej gospodarstwo całe nazwać macochą łąki. Doniosła rola, jaką łąka odgrywa w całokształcie gospodarstwa rolnego, jest naogół za mało doceniana i traktowanie łąki jakoby banku, z którego się tylko podejmuje, bez potrzeby uskuteczniania wkładów, jest błędem, który poważnie zaważa na opłacalności żywienia inwentarza i całej produkcji roślinnej, decydując często o dochodowości całego gospodarstwa. W obecnych czasach ciężkiego kryzysu, gdzie dochodowość ta stała się bardzo trudnym problemem, jest bardziej niż kiedykolwiek na czasie, poświęcić więcej uwagi naszej gospodarce łąkowej, przystępując do odpowiedniej pielęgnacji i racjonalnego użytkowania posiadanych łąk.

Dobra łąka jest pierwszorzędnym dostawcą pełnowartościowej paszy białkowej i siano tworzyć powinno podstawę żywienia naszego inwentarza, a szczególnie w oborze umożliwić jak najdalej idące ograniczenie dokupu pasz treściwych. Aby jednak siano mogło spełnić rolę paszy białkowej, odznaczać

się musi doborem traw co do wartości pastewnej odpowiednio pielęgnowanych, być w odpowiedniej porze skoszone i umiejętnie wysuszone i przechowane.

Według Kellnera, zawiera siano łąkowe, przy 84—87.7% suchej masy, 2.5—6.5% strawnego białka, 0.5—1.05% straw. tłuszczu, 19.3—30.1% straw. ciał bezazotowych wyciągowych i 12.7—13.6% straw. włókna surowego. Wartość białkową przeciętnego naszego siana przyjąć można w najlepszym razie według dolnej granicy powyższych norm, podczas gdy liczne doświadczenia niemieckie wykazują często przekroczenia górnej granicy, dochodzące do 0.5—1.2% strawnego białka, czyli że normę Kellnera można by podnieść do 7.7% strawnego białka przy prima sianie. Przeciętna mała zawartość białka w naszem sianie jest niewystarczająca już przy średniej mleczności krów, otrzymujących nawet duże dawki takiego siana, przyczem dawki takie, zawierające duży procent włókna surowego, niekorzystnie wpływają na mleczność. Siano, które ma umożliwić niezależność od kupnych pasz treściwych, musi wykazać jak najniższą zawartość włókna surowego, przy możliwie najwyższej wartości białkowej. Doceniając wartość białkową siana, nie możemy pominąć dużego również znaczenia związków mineralnych i witaminów, które specyficznie i djetetycznie jak najkorzystniej oddziaływują, czyniąc siano paszą pełnowartościową o dodatkowym nieposlednim wpływie na podniesienie procentu tłuszczu w mleku.

Pod względem doboru traw pozostawiają nasze łąki bardzo dużo do życzenia, a walka z bezwartościowemi chwastami, które wyczerpują zasoby glebowe łąki i odciągają szlachetnej trawie światło, ciepło i wilgoć, jest w wyjątkowych tylko wypadkach jako tako stosowaną, a przeważnie nie zwraca się na nią uwagi, uważając wszystko, co zielonego i kolorowego rośnie na łące, za dobrą paszę. Nic dziwnego, że nasze łąki tak często przedstawiają późniejszą wiosną różnokolorowy kwietnik, który nietylko, że daje marny materjał na siano, lecz często zawiera kwiaty dla zwierząt szkodliwe i trujące.

Nauczmy się patrzyć na łąkę tak samo jak na rolę okiem postępowego rolnika i widzieć w łące tak samo stanowisko wyłącznie dla roślin szlachetnych.

Chwasty łąkowe dzielimy na nasienne i korzeniowe, z których pierwsze stosunkowo łatwo zwalczyć przez wcześniejsze koszenie łąk i zapobiegnięcie tem samem tworzeniu nasienia, walka z drugiemi zaś jest już trudniejsza, a przy silnem zachwaszczeniu może jedynie zupełne odnowienie łąki dać pożądany rezultat.

Zwarty stan traw szlachetnych, odpowiednie nawożenie i przestrzeganie pory możliwie częstej kośby, stanowią poważne przeszkody w rozwoju chwastów. Kultura, wyrażająca się w należytej uprawie i dająca trawie szlachetnej możliwie dogodne warunki rozwoju, jest największym wrogiem chwastów. Wobec tego, że chwasty pojawiające się na łąkach lubią przeważnie pulchną ziemię, a trawy, szczególnie tak zwane dolne, zwartą, można przez wałowanie i spasanie również tamować rozwój tych pierwszych. Także na łąkach mokrych, oczywiście nie za mokrych, wymagających bezwzględnie odwodnienia, czasowe użytkowanie ich jako pastwisko bardzo dobrze wpływa na poprawę ich jakości, przyczem jednak nie można zapominać o odpowiedniem zasileniu łąki nawozami. Chwasty przeważnie o soczystych liściach, dużej masie łodyg i grubych szyjach korzeniowych, bardzo źle znoszą ugryzanie i stąpanie, podczas gdy te dodatnio wpływają na krzewienie się traw, przyczem należy dać pierwszeństwo spasaniu wiosennemu. Przy jesiennem spasaniu bowiem maleje znaczenie jego jako środek zwalczania chwastów, gdyż do czasu tego liczne chwasty wytworzyły już nasienie.

Tępienie chwastów na łąkach ma nietylko olbrzymie znaczenie dla poprawienia jakości i ilości siana, lecz również bardzo się przyczynia do zmniejszenia zachwaszczenia pól, na które w gnoju często wysiewamy masę chwastów, pochodzących z lichego siana.

Omówienie poszczególnych traw łąkowych i ich właściwego doboru, rozszerzyłoby zanadto ramy niniejszych rozważań i dlatego sprawę tę pomijam, jako trudną do krótkiego streszczenia, a jako niezmiernie ważną, zasługującą na trud przestudjowania doskonałych w tym przedmiocie podręczników. Chciałbym tylko ogólnie podkreślić, że w wypadkach podsiewu, odnowienia, czy też zakładania nowych łąk, dobierając mieszankę traw jak najbardziej dostosowaną do danych warunków glebowych i klimatycznych, nie powinno się przesadzać w urozmaiceniu tych mieszanek, mając na uwadze, że natura sama reguluje z biegiem czasu mieszankę łąkową, niszcząc mniej odpowiednie w danych warunkach trawy, a wprowadzając inne gatunki jaknajbardziej rozmaite. Zbyt wielostronna mieszanka zwiększa niebezpieczeństwo zachwaszczenia się łąki, a wielka rozmaitość traw nie ma żadnego znaczenia dla łąk będących w kulturze.

Chcąc łąkę doprowadzić do kultury, wzgl. w kulturze ją utrzymać, nie możemy zapominać o koniecznem nawożeniu. Aby nawożenie było jednak skutecznem i opłacalnem, musimy przedewszystkiem uregulować warunki wodne danej łąki, w szczególności odwodnić zbyt podmokłe, na których nawożenie byłoby marnotrawstwem.

Zasilanie łąk nawozami sztucznemi nie może być bezwzględnie zalecane i staje się opłacalnem dopiero wtedy, kiedy w parze z nim idzie nawożenie dobrze przefermentowanym gnojem lub kompostem. Nawozy organiczne pobudzają życie bakteryj w glebie i utrzymują jej sprawność, w braku której nawozy sztuczne nie są w stanie dać pożądanych wyników. Nawożenie łąk gnojem czy też kompostem nie powinno być wykonywane w zimie, gdyż wtedy traci się najcenniejszą ich właściwość, wspierania sprawności gleby (Bodengare), które będzie najwydatniejszem wczesną wiosną lub bezpośrednio po pierwszym zbiorze siana. Odrastająca trawa przebija się łatwo przez taką pokrywę nawozową i nie zachodzi potrzeba późniejszego grabienia, względnie bronowania i przytem pokrywa ta chroni doskonale łąkę przed skutkami ewentualnej posuchy. Również stosowanie gnojówki i roztworu odchodów rozcieńczonych wodą, w stosunku 1 : 3, wpływa doskonale na sprawność łąki, jednak wobec braku możności natychmiastowego przykrycia gnojówki, a szybkiego ulatniania się z niej azotu, trzeba się liczyć z poważnemi stratami. Nawożenie gnojówką nie przeprowadzać przy pogodzie słonecznej, gdyż łatwo spala darń łąkową, i najlepiej nadaje się do tego dzień deszczowy.

Jeżeli nawozy naturalne stanowią podstawę nawożenia łąk, dodatkowe zasilanie nawozami sztucznemi staje się opłacalne i bardzo wskazane w celu podniesienia ilości i jakości siana. Wobec tego, że naogół u roślin łąkowych zapotrzebowanie wapna przewyższa trzykrotnie potrzeby roślin uprawianych na roli, wapnowanie łąk staje się konieczne, za wyjątkiem nielicznych może wypadków. Znaczenie wapna w glebie jest bardzo wielostronne, a brak jego psuje przedewszystkiem strukturę, powodując także braki wapna w sianie, co w rezultacie prowadzi do różnych niedomagań w organiźmie zwierząt.

Równie ważnym zabiegiem pielęgnacji łąk jest ich bronowanie w celu umożliwienia należytego przewietrzenia gleby, która często z powodu niewystarczającej cyrkulacji powietrza traci swoją sprawność, wzbogaca się w szkodliwe kwasy i doznaje niekorzystnej zmiany warunków wodnych, przez co, po-

mimo dobrego nawożenia, plony maleją, a jakość siana pozostawia dużo do życzenia. Bronowanie łąk nie może jednak być uważane za regułę, gdyż w częstych wypadkach raczej zachodzi konieczność wałowania, a nieodpowiednio zastosowana brona może wyrządzić znaczne szkody.

Przy słabem zwarciu porostu traw, szczególnie gdy pokazują się luki, grożące zachwaszczeniem, wskazany będzie podsiew. Co do udania się podsiewu, spotyka się wprawdzie w praktyce dużo wątpliwości i to dlatego, że uskuteczniany w nieodpowiedne warunki kiełkowania, przy braku należytego przewietrzenia, zawsze zawodzi. Aby się podsiew udał, należy darń pokrajać i zbronować silnie „na czarno" i to przy odpowiedniej wilgoci gleby, stosując następnie nawożenie kompostem. Siew w ilości wynoszącej połowę normalnego wysiewu, uskutecznić należy „na krzyż", przyczem wskazane jest zwilżone nasienie traw, dla równiejszego rozsiewu, zmieszać z piaskiem. Bezpośrednio po siewie następuje silne wałowanie ciężkim, gładkim wałem jeżeli wysiew uskutecznia się ręcznie, a w razie siewu maszynowego, należy dać wał przed siewnikiem.

W wypadkach daleko posuniętego już zdziczenia łąki, gdy chwasty stanowią większą połowę porostu, a brak przewiewu, czynnej próchnicy i bakterji spowodował zupełny zanik sprawności gleby, wyszczególnione powyżej zabiegi, nie wyłączając podsiewu, nie dadzą pożądanego skutku i zachodzi potrzeba zupełnego odnowienia łąki. Zabieg ten, dość kosztowny i wymagający dokładnej znajomości przedmiotu, zamierzam omówić w specjalnym artykule.

Dla wyprodukowania pełnowartościowego siana, oprócz doboru traw i ich pielęgnowania, niemniej ważną jest pora zbioru, oraz sposób suszenia. Co do zbioru siana to, z małemi tylko wyjątkami, popełniany bywa zasadniczy błąd przez opóźnianie pierwszej kośby, w celu uzyskania większej masy. Nie zważa się przytem na fakt, iż takie opóźnienie powoduje znaczne ubytki ciał białkowych, przy równoczesnem zwiększeniu zawartości włókna surowego, które tworząc zbyt wysoki procent składników, ujemnie wpływa na wartość pastewną danego siana. Zwiększeniem dawki siana w żywieniu inwentarza nie można wyrównać braków białkowych, gdyż granice skarmiania paszy objętościowej są stosunkowo ciasne, i nadmierne dawki zbytecznym balastem obciążają przewód pokarmowy, wpływając niekorzystnie na wynik żywienia.

Doświadczenia zrobione przez niemieckiego doświadczalnika Deetz'a wykazały w rajgrasie angielskim:

skoszonym 6. V. 27.91% ciał azotow. i 17.71% włókna surow.
skoszonym 26. V. 16.01% ciał azotow. i 21.44% włókna surow.
skoszonym 10. VI. 14.82% ciał azotow. i 22.42% włókna surow.
skoszonym 24. VI. 12.75% ciał azotow. i 23.62% włókna surow.

Z zestawienia tego wynika, że przez wczesną kośbę możemy podnieść wartość białkową siana o przeszło 50%. Oprócz tego, jak już wspomniałem, ma wczesna kośba duże znaczenie w walce z chwastami i również doprowadza w licznych wypadkach do zamiany dwukośnych łąk na trzykośne. Dla wyprodukowania jak największej ilości białka z hektara jest częste koszenie łąk bardzo wskazane i przytem pobudza wzrost traw i ułatwia tępienie chwastów. Częste koszenie wymaga jednak silnego nawożenia, szczególnie azotowego, gdyż brak jego doprowadzić może do silnego zachwaszczenia. Gdzie warunki klimatyczne uniemożliwiają wysuszenie na siano trzeciego pokosu, wskazane jest przeznaczyć go na kiszonkę lub spasanie na pniu, przestrzegając jednak, by kośba, względnie spasanie, nie nastąpiła zbyt późno i trawa mogła przed nastaniem mrozów trochę odróść.

Przystępując do zbioru siana, dążyć musimy przedewszystkiem do możliwie szybkiego zamarcia życia w skoszonej trawie, gdyż każda godzina potęguje straty w najcenniejszych składnikach. Również konieczne jest jak najrychlejsze zabezpieczenie trawy przed rosą i deszczem, które tak samo powodują znaczne straty, zwiększające się w miarę postępowania procesu suszenia. Należy się przytem wystrzegać zbytniego odwracania pokosów, trzepania i grabienia, gdyż roboty te powodują kruszenie się i odpadanie najcenniejszych części siana.

Straty, powstające w czasie suszenia trawy na siano, obracają się normalnie w granicach 10—20% suchej masy, dochodząc przy dłuższej niepogodzie do 50%. Aby straty te możliwie ograniczyć, konieczne są specjalne rusztowania do suszenia, tak zwane kozły, których żaden inny sposób suszenia nie może zastąpić. Forma kozłów jest raczej obojętna, byleby umożliwiała jak największą przewiewność po opakowaniu sianem i koszt ich był nieduży. Przy pakowaniu paszy na kozły należy wystrzegać się zbytniego ich obładowania, gdyż przy braku przewiewu zachodzi obawa pleśnienia i niepożądanej fermentacji. Czem więcej przeschniętą jest trawa, tem więcej można jej nakładać na pojedyncze kozły. Naogół pożądane jest, by przy pakowaniu kozłów trawa była lekko zwiędnięta, chociaż w razie konieczności można i całkiem świeżą trawę kłaść, oczywiście w mniejszych ilościach.

Mając siano na kozłach, spokojnie odczekać możemy odpowiedniej chwili do zwózki, nie przejmując się zbytnio ewentualną niepogodą, gdyż siano złożone na kozłach może bez większych strat przetrzymać dość długi okres słoty.

Kończąc swoje rozważania, pragnę wspomnieć jeszcze, że dla jakości siana również sposób jego przechowania ma duże znaczenie i należy zwrócić uwagę, by siano było zabezpieczone przed wyziewami stajni czy też obory, kurzem i innem zanieczyszczeniem, a w warstwie twardo ułożone, dla zabezpieczenia przed zanikiem koloru i aromatu, co następuje przy zbyt luźnem ułożeniu siana. Przed należytem „wypoceniem się", które trwa około 6 tygodni, nie powinno się siana spasać. Źle zebrane i wilgotne siano wymaga przekładania słomą każdej 1—1.5 metrowej warstwy, lub solenia w stosunku 1 kg soli na 5 q siana.

W uzdrowieniu gospodarki łąkowej i poprawieniu ilości i jakości siana mamy poważny czynnik do poprawienia możności dochodowych naszych gospodarstw, to też należałoby poświęcić tej sprawie wzmożoną uwagę i otaczając ją specjalną opieką, dać wyraz należytemu traktowaniu łąki jako „matki" roli.

Ludwik Romanowski 3)

Z rozważań na temat przesilenia rolnego

Ugory czarne, przynajmniej na naszych kresach, powinny znaleść szerokie zastosowanie, jako gwarancje ozimin, ugory zaś podsiane trawami jako najwłaściwsze tereny dla produkcji owiec na szerszą skalę. Będzie to szło po linji odnośnych postulatów Państwa, jakoteż po linji własnego interesu, gdy w obecnym stanie rzeczy jedna owca z bydlęcej produkcji znalazła się w korzystnej konjunkturze, mającej wszelkie cechy trwałości.

W kalkulacyjnym moim przykładzie w obliczeniu kosztów produkcji wprowadziłem w rubryce służby stałej, miesięcznych do koni przez 10 miesięcy, wbrew dotychczasowej praktyce przyjmowania miesięcznych na okres od 1 maja do końca listopada. Niepozorną tę reformę uważam za bardzo waż-

ną, gdyż anachronizmem są w obecnej organizacji gospodarczej wszelkie zimowe wakacje gospodarcze, tak jak anachronizmem jest głodowa pasza zimowa koni roboczych. W interesie normalnego biegu pracy folwarcznej jest jak najbardziej równomierne zajęcie inwentarza roboczego przez cały rok. Jedynym regulatorem intensywności tego zajęcia jest różna, zależnie od danych pór roku, długość dnia roboczego. Gdy zatem w racjonalnem gospodarstwie koń jest zajęty cały rok, winien cały rok być syty i dobrze obsłużony. Jeżeli liczymy na 4 konie jednego fornala, to do pomocy musi być dany jeden miesięczny. Można co najwyżej, zależnie od stanu wykończenia prac zimowych, na jakie dwa miesiące od miesięcznych spauzować. W takim stanie rzeczy konie mają zawsze stałą obsługę i nie są skazane na ciągle zmieniającego się dziennego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę poważną rubrykę: utrzymanie inwentarza roboczego w naszej kalkulacji 13.500 zł. to ten drobny szczegół nabierze odrazu odpowiedniej wagi. Należy ocenić także i tę okoliczność, że o tego robotnika dziennego dzisiaj, mimo kryzysu, coraz trudniej, i że ten robotnik staje się coraz grymaśniejszy. Lada ostrzejszy dzień zimowy robotnik dzienny się nie zjawia i robota, planowana dzień przedtem, nie może być wykonana. Ta ciągła kapitulacja z nakreślonego programu, zniechęca i demoralizuje funkcjonarjuszy danego gospodarstwa, w sumie zaś składa się na ogólne opóźnienie wykonania planu gospodarczego, a w związku z tem na końcowy wynik ujemny. Ludzie uczą się nie gospospodarzyć, a — przepraszam za wyrażenie — kaparzyć, czego się powinno za wszelką cenę unikać!

W kalkulacji mej, w myśl poprzednich wywodów, starałem się zabezpieczyć odpowiednią karmę dla inwentarza roboczego na cały rok. Dawka przezemnie proponowana uwzględnia typ konia średniego, w normalnych warunkach pracy. Stosownie do odchyleń od tej linji winna być odpowiednio podnoszona. W każdym razie gwarantuje ona temu najważniejszemu czynnikowi gospodarczemu, koniowi roboczemu, temu towarzyszowi doli i niedoli, dni słonecznych lata i jesiennych szarug i zawiei zimowych, przecież jakie takie bytowanie, co dla prawdziwego gospodarza, miłośnika przyrody, musi być bardzo ważnym momentem.

W kalkulacji pominąłem asekurację gradową, a to z uwagi na nadmierne jej stawki i bardzo skąpy szacunek szkody gradowej. Wysokość stawek dochodzi prawie do wysokości czynszu dzierżawnego. Dlatego doradzam siew ozimin, o ile tylko zasobność danych pól na to zezwala, raczej w pewnem rozrzuceniu jak w skupieniu, tak, aby ryzyko ewent. szkody gradowej ile możności rozdzielić. Przypuszczam, że zanim się towarzystwa ubezpieczeniowe zdobędą na odpowiednią zmianę swej polityki gradowej, mogłaby wzajemna asekuracja sąsiedzka w łonie kół ziemian, przemijająco, chociażby w szczuplejszych granicach, funkcje ich spełniać. Zbytnie skrupuły z tytułu szablonów płodozmianowych, przy swobodniejszym doborze pól, winny ustąpić na rzecz pewnego uzasadnionego liberalizmu, zresztą z należytem poszanowaniem długowieczną praktyką uświęconych zasad płodozmiennych. Przy obecnym wyższym typie warsztatów gospodarczych w miejsce szablonów winna nastąpić intensywniejsza indywidualizacja pól i roślin, a do ścisłych płodozmianów zastosować się winno przypowieść o tabakierze i nosie.

W ten sposób uważałbym temat przezemnie obrany za wyczerpany.

Ażeby jednak teza, którą starałem się udowodnić, w szerokiej praktyce mogła mieć przewidziany u mnie na papierze rezultat, musi się dane gospodarstwo wystrzegać nadto pewnych błędów, które są niestety, dość powszechne i aczkolwiek wyglądają niepozornie, w rezultacie mają także duży wpływ na wynik końcowy.

Do tych błędów zaliczam: Niewłaściwą oszczędność robotnika, gdy chodzi o roboty terminowe i zasadnicze, niewłaściwe odkładanie młocki do okresu zimowego, oraz brak należycie kwalifikowanych parcel w gospodarstwie dla produkcji pasz dla inwentarza, użytkowego i roboczego, czyli brak pastewników.

Poczynając od punktu pierwszego zauważam, że z koniecznej oszczędności, nakazanej kryzysem, przy pomocy pewnej ignorancji fizjologicznych wymogów roślin, wyrodziło się dość pospolicie skąpstwo w wykonaniu pewnych niezbędnych zabiegów uprawowych. I tak mówi się z góry, że tę a tę robotę wykona się robotnikiem za taką a taką cenę. Tak jednak nie można. Jak wiadomo, wszystkie roboty gospodarskie, zwłaszcza uprawowe, mają swoje optimum, mają swój najwłaściwszy termin, w którym wykonana robota jest i najlepsza i najtańsza, przyczem względy tańszego lub droższego robotnika odgrywają uboczną rolę. Rolnik ambitny, rozumiejący swój fach, przeforsuje robotę taką, mimo tej chwilowej wyższej płacy, za dniówkę czy akord, drugi poczeka aż dniówka potanieje o kilka lub kilkanaście groszy, spóźni się z robotą i obniżając lub zgoła nieraz niwecząc plon, nie osiągnie ponadto zamierzonego rezultatu kasowego, gdyż do spóźnionej roboty zużyje więcej robotnika, a gdy pora deszczowa utrudni motyczenie, plewienie lub przerywkę, to strata na plonie i ilości robotnika wykaże rekordowy iloczyn krótkowzroczności i małostkowego skąpstwa! Nie chcę powiedzieć, aby wzgląd na drogą płacę za robociznę był bez znaczenia. Owszem, właśnie w czasie kryzysu musimy dbać o taniość produkcji, jednak jak powiedziałem są prace konieczne, prace terminowe w rolnictwie, których opaźniać za żadną cenę nie można. Prace te każdy doświadczony rolnik zna, a rolnikiem może być tylko gospodarz doświadczony.

Dalej do zasadniczych robót zaliczam należyte przechowanie po zbiorze zbożowych, pasz i okopowych. Ile tutaj znowu spotyka się niewłaściwych oszczędności! Przy nakrywaniu stert, np. ile wprost dziecinnych spekulacyj na stałą pogodę, ile zaniedbań przy kopcowaniu okopowych, byle prędzej i taniej, co wkońcu wszystko razem przynosi w najlepszym wypadku minimalny zysk w porównaniu z ewent. ogromnemi stratami, gdy kalkulacje meteorologiczne zawiodą. Uznanie pełne można mieć jedynie dla gospodarza, który nietylko potrafi osiągnąć plon odpowiedni, ale staranniej i troskliwiej od innych, go przechowa. W tym kierunku popełnia się wiele błędów i ponosi się wiele szkód. Należy tutaj także stosowne przechowanie i jak najstaranniejsze rozdzielenie już na roli gnoju, oraz przechowanie słomy i plewy w stertach, jakoteż staranne zabezpieczenie przed zgniciem, także słom użytych do przykrycia okopowych (w umowach służbowych za zepsucie ziemiopłodów wskutek wadliwego przechowania winna być przewidziana awizacja).

Punkt drugi stanowią omłoty zbóż w niewłaściwym czasie. Ośmielę się postawić jako zasadę: W gospodarstwach naszych, nie posiadających szop specjalnych do przechowania zboża w snopie, winno się jak najwięcej młócić z kóp, oraz młockę wszystkich stert polowych starać się przed zimą wykończyć. Część stert w toku może zostać na zimową młockę, względnie wiosenną, ile że sterty na toku są mniej narażone na zawieje śnieżne i szkody przez ptactwo spowodowane. Ile ponoszą szkody nasze gospodarstwa wskutek opieszałej młocki, ile idzie na marne niewymłóconego ziarna z zawilgoconych zimową zawieją stert, ile myszy i gawrony zniszczą, ile traci się przy krótkich dniach zimowych na opale, tudzież

na wydajności gorszej i robotnika i maszyny, ile ziarna idzie na bok wskutek utrudnionej kontroli tej młocki sam Bóg może wiedzieć!

Wreszcie ostatni problem stanowi w gospodarstwie dobór odpowiednich parcel dla produkcji pasz dla inwentarzy, a to buraków, marchwi, końskiego zębu, lucerny etc. Na powyższy cel powinno się przeznaczać parcele najlepsze i wprost przenawożone. Wiemy jak produkty te na polach wyżynnych Podola, wrazie niesprzyjających warunków atmosferycznych, przynieść mogą dotkliwy zawód, jak buraki mimo niezłej uprawy, pilnej obróbki i odpowiedniego nawożenia, wydać potrafią zaledwie 150 q z ha i w podobnym stosunku inne rośliny pastewne, podczas gdy na żyznych niskich alluwjach 4-ro i 5-cio krotny plon wydają! Pamiętajmy jak ciężkie strapienie przysparza gospodarzowi przez cały rok brak odpowiednich pasz. Jeżeli rolę ozimin możnaby porównać do roli płuc w organizmie, tak stanowisko pasz w gospodarstwie z rolą serca, dającego ogólny impuls funkcjom żywotnym danego organizmu gospodarczego. A pomimo to tyle takich cennych przestrzeni leży w gospodarstwie nienależycie zużytkowanych, bądź pod złą zakwaszoną darnią łąkową, bądź użytych pod różne hazardy gospodarcze, zgoła zbędne, bądź pod lichem pastwiskiem. Odpowiedni dobór gleby na pastewnik znamionuje bystrego i przezornego gospodarza.

Gospodarstwo, jako komórka aprowizacyjna w Państwie, nie może być już dla samego „prestiżu" swego posłannictwa ustawicznie przez nieoględność swych szefów na głód narażane.

To są momenty, które poruszyłem, które uważam, mimo ich prostoty, za niesłychanie ważne. Ażeby ich rolę silnie naznaczyć, pozwolę sobie pożyczyć analogję z produkcji związanej z rolą gorzelni. Zasadniczą dążnością kierownika gorzelni jest przygotowanie fermentu w ten sposób, ażeby zapewnić jak najbardziej czyste działanie kulturom drożdżowym, a wyłączenie wszystkich innych drobnoustrojów, sprowadzających uboczne fermenty, powodujące straty. Błędy, które gospodarstwa nasze popełniają to są właśnie te fermenty uboczne. Dla gospodarstw większych wybiła historyczna godzina: owe 3 kwadranse na 12! Do tej godziny ludzie po wojnie wprawdzie się przyzwyczaili, jednak to już jest nawet nieco później! Trzeba gospodarstwa przeorganizować, trzeba im dać pewien system i zapewnić jak najbardziej aseptyczne warunki rozwoju. System każdy jest trafny, o ile wykreśla jasne linje produkcji uwzględniając należycie dane warunki klimatyczne, warunki produkcji roślinnej i zwierzęcej i dana kalkulację handlową, wreszcie o ile jest wykonana czysto i skrupulatnie i bez wspomnianych ubocznych fermentów. Będę szczęśliwy jeżeli praca moja, nie rozwiązując problemu, da chociażby impuls do wynalezienia tego na początku nazwanego przezemnie ziarna prawdy, aby ocalić to, co w naszych oczach zdaje się bezapelacyjnie ginąć, co jednak ma w historji naszego rolnictwa bardzo piękne karty i jeszcze dużo sił żywotnych dla regeneracji!

Kończę, a gdybym Czytelników moimi wywodami znużył, to mam na swą obronę zasadę, że cel uświęca środki. „Sicher ist sicher".

Mgr. H. F.

O udzielaniu pożyczek przez Państwowy Bank Rolny

W obecnej dobie kryzysu, kwestja udzielenia kredytu rolnego, celem dalszego prowadzenia prawidłowej gospodarki, wymagającej często kosztownych inwestycyj, jest nadal bardzo aktualną i należy do jednej z codziennych bolączek naszych ziemian. Niestety jednak stwierdzić wypada, że udzielenie kredytu rolnego, szczególnie ze strony banków państwowych, połączone jest z wielkiemi trudnościami wobec szczupłego kontyngentu kredytowego, którym operują owe banki. Toteż omówimy warunki udzielenia kredytu bądź długo- bądź krótkoterminowego, szczególnie przez Bank Rolny.

Kredyt długoterminowy bywa udzielany w postaci $4^{1}/_{2}\%$ listów zastawnych, ale jedynie na kupno gruntów z parcelacji, oraz na spłatę reszty ceny kupna gruntów, pochodzących oczywiście tylko z parcelacji. Na inne zaś cele (spłata długu, inwestycje rolne itp.), pożyczek Bank Rolny nie udziela. Tem samem więc dla ziemianina, który nie kupuje gruntów z parcelacji (przynajmniej w większości wypadków), a raczej sprzedaje, zaciągnięcie kredytu długoterminowego w Banku Rolnym zasadniczo jest nieosiągalne, skoro na inne cele jak, na spłatę długu, meljoracje itp., pożyczek się nie udziela. Z udzielonego jednak parcelantom kredytu przez Bank Rolny odnosi ziemianin pośrednio korzyści, przez odpowiednie użycie listów zastawnych. Aczkolwiek listy zastawne Banku Rolnego zatrzymywane są na okres 10-letni w depozycie bankowym, na co właściciel otrzymuje kwit depozytowy i nie jest w możności zrealizowania tych listów zastawnych w powyższym okresie (tj. w 10-letnim), może ich jednakże użyć do spłaty należności Skarbu Państwa i banków państwowych tj. P. Banku Rolnego i Gosp. Krajowego, pod warunkiem, że w kontrakcie kupna-sprzedaży lub ewentualnie później zastrzeżono cesję tych listów zastawnych odnośnym instytucjom. Skarb Państwa — jak to czytamy w oficjalnym komunikacie Banku Rolnego — będzie przyjmował powyższe listy od ich posiadaczy (więc także od osób, którym pierwotny właściciel listy te odstąpił) według wartości nominalnej po kursie 100 za 100 zł, na spłatę wszystkich zaległych państwowych podatków bezpośrednich, oraz podatków od spadków i darowizn, których termin płatności upłynął przed dniem 1. I. 1933 r. wraz z przypadającemi od tych podatków karami za zwłokę i odsetkami, oraz dodatkami państwowemi. Koszta egzekucyjne, dodatki do podatków państwowych na rzecz związków samorządowych, kary za zwłokę od tych dodatków lub odsetki muszą jednak być zapłacone gotówką łącznie ze złożonemi na powyżej określone zaległości listami zastawnemi. Ponadto osoby, które wykażą, że one lub ich spadkodawcy otrzymali $4^{1}/_{2}\%$ listy zastawne od nabywców gruntów z parcelacji tytułem spłaty ceny kupna, mogą spłacać należności skarbowe Państwa z tytułu podatków bezpośrednich powstałych po 31. XII. 1932 r. do wysokości połowy tych należności przy równoczesnej spłacie drugiej połowy gotówką.

Podatek od spadku i darowizn mogą te osoby spłacać temi listami w całości bez względu na terminy płatności poszczególnych rat.

Listy zastawne $4^{1}/_{2}\%$ będą przyjmowane przez Bank Rolny i Gosp. Krajowego po kursie 75 za 100 na spłatę zobowiązań z tytułu kredytów krótkoterminowych, zalegających lub sprolongowanych, oraz zaległości z tytułu pożyczek długoterminowych, ale tylko od właścicieli parcelowanych majętności, którzy listy te otrzymali w wyniku przeprowadzonej parcelacji.

Ponadto Bank Rolny będzie przyjmował listy zastawne od właścicieli parcelowanych majętności na spłatę zobowiązań krótkoterminowych, zaciągniętych z funduszów Banku w instytucjach lokalnych, finansowanych przez Bank Rolny.

Możność zaspokojenia należności z podatków i danin publicznych tak państwowych jak i samorządowych, oraz z tytułu pożyczek długoterminowych, udzielonych przez banki państwowe lub instytucje kredytu długoterminowego, oraz ewentualnie z ty-

tułu świadczeń na rzecz ubezpieczenia społecznego, listami zastawnemi Banku Rolnego chroni przed wszczęciem ze strony powołanych organów państwowych (tj. wojewody) postępowania, zmierzającego do przejmowania na własność Państwa gruntów, z powodu ciążących na nich należności wyżej wyszczególnionych. Pamiętać bowiem należy, że w myśl rozp. Prez. R. P. z 28. X. 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 658 o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne, może władza wszcząć postępowanie celem objęcia gruntów obciążonych powyższemi należnościami, w razie nieuiszczenia ich w ciągu 12 miesięcy po terminie płatności lub w ciągu 6 miesięcy od terminu, w którym przypada płatność ostatniej raty rozłożonej należności. Weźmy więc następujący przykład: właściciel majętności 300 ha rozparcelował 100 ha i otrzymał listy zastawne Banku Rolnego w r. 1934, pozostałe zaś 200 ha, obciążone są należnościami wyżej wymienionemi w granicach 2/3 szacunku, a zapadłemi przed 1. I. 1933. tak dalece, że istnieje groza przejęcia tej części majątku na rzecz Skarbu Państwa; pozostaje więc pytanie, jak ratować ostatki majątku. Ratunkiem tym więc będą listy zastawne Banku Rolnego, które należy cedować Skarbowi Państwa lub tej instytucji, która prowadzi egzekucję przez przejęcie gruntów na własność, o ile zaległości te powstały przed 1 .I. 1933 r., wskutek czego mogą być pokryte listami zastawnemi Banku Rolnego, a w ten sposób zapobiegnie właściciel w znacznym stopniu utracie majątku i uzdrowi materjalnie swe gospodarstwo. Wszczęcie postępowania, zmierzającego do przejęcia gruntów na własność Państwa, może nastąpić odnośnie do całej sumy zaległości, skoro tylko część jej w ciągu 12 miesięcy od terminu płatności jej nie została wyrównana. Przykład: właściciel winien był bankowi państwowemu lub urzędowi skarbowemu kwotę 600 zł, z tytułu raty należności płatnej w r. 1932, za rok 1933 zaś winien był 500 zł. Płatność obu kwot została odroczona na jeden rok, a zatem płatność kwoty 600 zł została odroczona do końca 1933 r., 500 zł zaś do końca 1934 r. Wskutek niewyrównania kwoty 600 zł, zostało wszczęte postępowanie, zmierzające do przejęcia gruntów obciążonych kwotą 600 zł na własność Skarbu Państwa, postępowaniem tem będzie jednak objęta również część gruntów, obciążona kwotą 500 zł, mimo że termin płatności jej jeszcze nie zapadł.

Oto widzimy, że listy zastawne Banku Rolnego, o ile je właściciel posiada z przeprowadzonej parcelacji, winny być odpowiednio użyte, dla zaspokojenia należności, co do spłaty których brak jakichkolwiek ulg.

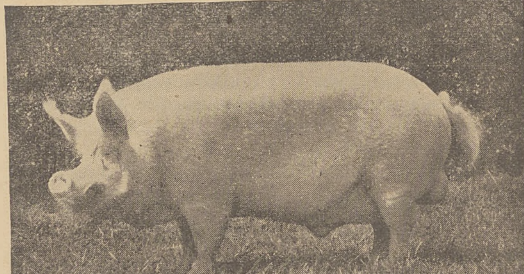
W przedmiocie kredytu długoterminowego udziela go Bank Rolny na okres czasu nie dłuższy niż rok, za zabezpieczeniem wekslowem lub hipotecznem, przyczem stopień zadłużenia nie może przekraczać 50% szacunku nieruchomości. Oczywiście udzielenie kredytu pozostawione jest swobodnemu uznaniu Banku Rolnego, dla decyzji którego nie jest rzeczą obojętną zdolność płatnicza dłużnika, wzgl. żyrantów, którzy umieścili podpisy na wekslach wręczonych tytułem zabezpieczenia. Opieszałym ongiś dłużnikom Banku Rolnego, tenże pożyczki nie udzieli. Jednakże wyjątki od tej zasady, przy odpowiedniem zabezpieczeniu, są zawsze dopuszczalne. Odnośnie do warunków udzielenia pożyczek ziemskich przez pozostałe instytucje kredytu długoterminowego, a w szczególności Tow. Kredytowe Ziemskie, Bank Gosp. Krajowego i Hipoteczny zajmiemy się w następnych numerach „Rolnika".

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Wiosenna walka z chwastami zbóż. W Biuletynie Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Sielcu, podaje kierownik jego D. B. Cybulski szereg rad i wskazówek dla rolników, opartych na wynikach tamtejszych doświadczeń.

Między innemi, porusza ważną sprawę walki z chwastami, jako pierwszorzędnego znaczenia czynnik do podniesienia kultury naszych pól. Chwasty — pisze Dr. Cybulski — zabierają z roli pokarmy przeznaczone dla uprawnych roślin, zabierają im światło i miejsce, nie dając w zamian rolnikowi nic. Są one żarłoczne i doskonale wyzyskują dobre warunki wzrostu i nawożenie. Wiele z nich jest ponadto żywicielami i przenośnikami różnych chorób i szkodników, niszczących rośliny uprawne. I tak, niezmiarka zimuje przeważnie na perzu, słodyszek rzepaczany przechodzi na rzepak z ognichy i gorczycy polnej. Tuszel makowiec, szkodnik, który w roku zeszłym wybitnie obniżył plony maku, wegetuje na dzikim maku polnym. Nematody buraczane żyją doskonale na korzeniach chwastów krzyżowych i lebiody. Wyniszczenie chwastów utrudnia w wysokim stopniu rozwój tych szkodników i chorób. Jednym z lepszych środków walki z chwastami, możliwym do zastosowania w gospodarstwach małorolnych, jest rozpowszechnienie w nich i zastosowanie uprawy międzyrzędowej zbóż — owsa i jęczmienia, nie mówię już o ozimych. Można to osiągnąć łatwo przez rozstawienie rzędów z 10 cm na 20—25 cm przy równoczesnem zmniejszeniu wysiewu o 25—30 kg na ha. Plony otrzymamy wyższe, a w każdym razie przy owsie i jęczmieniu nie niższe, niż przy dotychczasowym siewie. Osiągamy poza tem oczyszczenie pola z chwastów przez jedno lub dwukrotne motyczenie i poprawiamy strukturę gleby, co nie pozostaje bez wpływu na plony w następnym roku. W lata o suchej wiośnie przez motyczenie uzyskujemy poważne zwyżki plonów ponieważ ono w znacznym stopniu ogranicza wysychanie gleby. Chwasty, które pozostają w rzędach, łatwo usunąć przez pielenie.

Przy oziminach zabieg ten należy stosować w jesieni po wyraźnem wyznaczeniu się rzędów. Niszczymy przy tem roślinki bławatów i kąkoli, tak zanieczyszczających nam oziminy. Na wiosnę trzeba zabieg ten powtórzyć w kilka dni po ruszeniu się zboża. Przy życie wiosną zwykle ograniczamy się do jednokrotnego motyczenia, gdyż żyto silnie roś-



Walton Boy 75-ty.
Szampion knurów (Anglja).



Z naszych hodowli.
Chlewnia zarodowa w Kaczanówce.



Z naszych hodowli.
Młode na okólniku (Kaczanówka).

nie po ruszeniu i wkrótce pokrywa międzyrzędzia. Przy pszenicach zabieg można dwa razy i trzy wykonać, w odstępach dwu do trzech-tygodniowych, do czasu aż pszenica pokryje międzyrzędzia. Przy zbożach jarych motyczenie stosujemy, gdy roślinki dojdą 8—10 cm i mają dwa do trzech listków. Przy tem niszczy się chwasty krzyżowe szczególnie jednoletnie, podcina osty i perz. Powtórzenie zabiegu przed okryciem międzyrzędzi zwykle wystarcza. Jasna rzecz, że motyczenie wiosenne przy oziminach może być tylko tam stosowane, gdzie nie wsiewamy w nie koniczyny. Szczególnie chodzi tu o żyta, gdzie koniczyna lub seradela winna być wsiana przed ruszeniem się. Przy pszenicach można koniczynę wsiać po zmotyczeniu, nie stosując już drugiego motyczenia. Przy jarych zbożach, o ile koniczynę siejemy razem ze zbożem w te same rzędy, to ona motyczenie doskonale wyzyskuje i jest bardzo za ten zabieg wdzięczna.

Jakich ostrożności należy przestrzegać przy zalesianiu. P. M. Bernakiewicz drukuje w „Kłosach" dłuższy artykuł na temat „oszczędnego zalesienia wiosennego", z którego podajemy poniżej ważniejsze porady.

Sadząc sadzonki, należy trzymać się jak najściślej następujących reguł:

1) Przy wykopywaniu sadzonek ze szkółek nie wydzierać siłą, lecz wybierać ostrożnie, podważywszy poprzednio głęboko łopatą. Przy gwałtownem wyrywaniu z ziemi sadzonki tracą najważniejszą część swych korzeni, tj. cieniutkie korzonki (włośniki), któremi czerpią pokarm i wodę z gleby.

2) Sadzonki słabe, źle rozwinięte lub zdradzające objawy choroby, należy natychmiast odrzucać.

3) Przy przenoszeniu sadzonek w naczyniach trzeba zwracać uwagę, by sadzonki były układane poziomo, a nie stawiane pionowo. Pionowe ustawienie sadzonek powoduje pokręcenie korzonków, co później po zasadzeniu odbije się na rozwoju drzewka.

4) Wyjętych ze szkółek sadzonek nie należy składać do wody, gdyż w ten sposób spłókuje się drobne cząstki gleby przyczepionej do korzonków, z których roślinka po przesadzeniu w pierwszych dniach istnienia na nowem miejscu czerpie pokarm. Najlepszym sposobem, zabezpieczającym korzonki od wyschnięcia, jest posypywanie ich wilgotną, próchniczną glebą, poczem należy sadzonki przykryć mchem również zwilżonym.

5) Korzeni sadzonek nie należy wystawiać nawet na kilkuminutowe działanie promieni słonecznych i wiatrów, gdyż powoduje to obumarcie roślin lub ich zły rozwój.

6) Sadzonki ułożone w naczyniu do przenoszenia należy stale przykrywać.

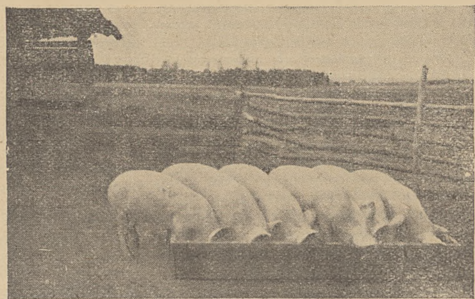
7) Przy układaniu wyjętych sadzonek zwracać uwagę, by korzenie nie były splątane, gdyż przy późniejszem rozdzielaniu obrywają się cienkie korzonki.

8) Przy sadzeniu zważać bacznie, by korzeń w jamce należycie był ułożony. Nieprawidłowe ułożenie korzenia tj. wszelkie zagięcia, krzywizny, złamania, odbijają się ujemnie na rozwoju roślinki. Taksamo uważać należy, by sadzonka nie była wetknięta za płytko lub za głęboko. Sadzić trzeba tak głęboko, jak dotychczas sadzonka w ziemi się znajdowała. W razie zbyt głębokiego lub płytkiego zasadzenia powinno się sadzonkę pozostawić, gdyż poprawki t. j. wtłaczanie głębiej, lub wyciąganie na wierzch zniekształcają korzeń.

9) Po zasadzeniu rośliny, trzeba ziemię z boków dobrze ucisnąć, lecz tak, by sadzonki nie uszkodzić i by nie zmieniła ona swego położenia.

10) Wsadzenie roślinki powinno być tak dokonane, by ona miała kierunek zupełnie pionowy. Ukośne sadzenie odbija się w późniejszym wieku drzewa przez krzywiznę dolnej części pnia.

Powyższe wskazówki odnoszą się do wszystkich gatunków, jednak specjalnie zważać należy przy sośnie, gdyż gatunek ten jest bardzo wrażliwy na wszelkie niedokładności przy sadzeniu.



Z naszych hodowli.
Tucz bekonowy w kole hodowców w Walawce.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Stefan Skawiński. „Uprawa winorośli". Cena 1 zł 25 gr. Nakł. czasop. „Ogrodnik". W broszurce swej autor, doskonały znawca uprawy winorośli, propaguje jej uprawę w szerszych niż dotąd granicach, wykazując, że nadaje się do tego cała niemal Polska. Jednocześnie znajdujemy w broszurze treściwe, ale dokładne wskazówki uprawy winogron, wyboru odmian i metod pielęgnacji. Doskonałe ilustracje uzupełniają treść.

Al. Mroziński. „Krzewy ozdobne". Cena 1 zł 25 gr. Nakł. czasop. ‚Ogrodnik", Warszawa.
W literaturze ogrodniczej nie było dotąd dziełka, traktującego o krzewach ozdobnych, a są one trwałą i piękną ozdobą ogrodów i ogródków. Dziełko A. Mrozińskiego zawiera to wszystko, co przeciętny miłośnik z zakresu hodowli i wyboru krzewów ozdobnych wiedzieć powinien.

„Świat i Życie". Ukazał się już zeszyt III tomu III zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie" (nakł. Książnicy-Atlas). Zeszyt ten zawiera cały szereg niesłychanie ciekawych artykułów z pod piór najwybitniejszych specjalistów polskich, które w sposób lekki, przystępny i zajmujący wprowadzają czytelnika w krąg najistotniejszych zagadnień naukowych i kulturalnych.

Zrządzeniem nakazu alfabetu w zeszycie tym znajdują się obok siebie dwa podstawowe artykuły z zakresu teorji literatury: Liryka K. W. Zawodzińskiego, Literatura Prof. dr. Zygmunta Łempickiego. Oba te artykuły są wzorem, jak redakcja „Świata i Życia" rozumie swoje zadanie i w jaki sposób chce swych czytelników wprowadzić w głąb pewnych zagadnień naukowych.

Poza działem literackim w niniejszym zeszycie niemniej interesująco przedstawia się dział przyrodniczy. Otwiera go aktualny i ciekawy artykuł p. t. „Leki" pióra dr. Mieczysława Pronera. Razem z artykułem „Apteka" prof. dr. B. Koskowskiego, który ukazał się w swoim czasie w jednym z najpierwszych zeszytów tego wydawnictwa, stanowi ten artykuł doskonały wstęp do zorjentowania się w bogactwie leków współczesnych i do zrozumienia, jaką rolę odgrywa ten dział w współczesnej medycynie i we współczesnem życiu gospodarczem. Znakomity artykuł prof. dr. Jana Lewińskiego p. t. „Lód" jest efektownem zakończeniem tego działu przyrodniczego.

Zgodnie ze swemi założeniami „Świat i Życie" nie pozostaje jednak wyłącznie w kręgu zagadnień czysto naukowych. W sam rdzeń współczesnego życia wprowadzają czytelnika takie artykuły, jak „Len" napisany przez S. L., „Lotnictwo" kpt. Janusza Meissnera, „Liberalizm" W. Sł. Rybickiego, art. „Litwa" napisany przez jednego z niewielu Polaków zamieszkujących obecnie w Kownie i znających doskonale Litwę współczesną a mianowicie red. Tadeusza Katelbacha.

Poza tem w zeszycie niniejszym znajdzie jeszcze czytelnik artykuły takie, jak „Liczba i Cyfra" doc. dr. Ottona Nikodyma, „Logika" prof. dr. K. Ajdukiewicza. Liczne starannie dobrane ilustracje zdobią i ten zeszyt.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Walne zebranie Pokucko - Podolskiego Związku Posiadaczy Sadów odbyło się w Zaleszczykach w dniu 30. III. 1935 w obecności licznie zebranych członków i gości, przedstawicieli urzędu woj. w Tarnopolu, Lwowskiej Izby Rolniczej i OTRów pod przewodnictwem Prezesa Cyryla Czarkowskiego-Golejewskiego.

Prezes w swem przemówieniu podniósł przedewszystkiem mały udział członków w tym Związku, przypisując temu przedewszystkiem niedomagania działalności w ubiegłem trzechleciu.

„Mimo to — mówił dalej Prezes — mamy silnie zajęte stanowisko, nawiązany i utrzymywany kontakt z wszystkiemi władzami i instytucjami. Wszyscy wiedzą o egzystencji naszego Związku, o tem, że reprezentuje on gros właścicieli sadów i winnic, że występuje jako przedstawiciel wszystkich interesów sadownictwa. Już ta świadomość, połączona z przeświadczeniem o wielkich możliwościach rozwoju i poważnych w wyniku ekonomicznych korzyści dla ludności, bilansu handlowego i wpływów podatkowych, stwarza atmosferę życzliwości, gdziekolwiek się w sprawach Związku zwracamy. Nie mówiąc o starostwach i wydziałach powiatowych, które najściślej z nami współpracują, tworząc z nami niejako jedną duszę, muszę przedewszystkiem podkreślić, że w urzędach wojewódzkich mamy najdalej idące poparcie i zrozumienie."

Prezes ma też jaknajlepsze widoki na przyszłość, sądzi, że da się przy wspólnym wysiłku uzyskać: zniżki kolejowe, możność wyrobu i sprzedaży wina, podwyżkę cła i wślad za tem zmniejszenie przywozu owoców zagranicznych itp.

„Konkretnem posunięciem naszem — przemawiał dalej Prezes — było opracowanie ustaw o wyrobie i opodatkowaniu wina. Dzisiaj wolno każdemu wyrobić jedynie 100 l wina (bez opłacania patentu) itd. Dalsza produkcja jest obarczona tak uciążliwą procedurą formalności kontrolnych i wysokim podatkiem spożywczym, bo wynoszącym 1.28 zł od 1 l, że wino nie może być przedmiotem dochodu, a dla konsumenta środkiem codziennego spożycia. Jeżeli przyjmiemy, że w najbliższych latach dojść możemy do 1.000.000 krzewów winorośli, musimy liczyć się z tem, że będziemy mogli wyrobić około 3.000 hl wina rocznie, którego wyrób przy dzisiejszych ustawach graniczy z niemożliwością. Mając to na względzie, postanowił Zarząd opracować projekty nowych ustaw o wyrobie i opodatkowaniu wina, czego się podjęli członkowie Zarządu pp. Władysław Geringer i Gustaw Głażewski. Projekty te zatwierdzone przez Zarząd Związku zostały zaaprobowane u centralnych władz w Warszawie, a uzyskawszy silne poparcie p. wojewody Maruszewskiego, mamy nadzieję, że już w bież. roku wyjdą jako ustawy. Uważam, że warto było stworzyć nasz Związek, ażeby jedynie opracować te ustawy."

W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył Prezes trudności stworzenia odpowiedniej organizacji handlowej, co przypisuje przedewszystkiem brakowi zrozumienia i chęci poparcia odnośnych starań ze strony producentów:

„Biuro sprzedaży powinno być przedstawicielem handlowym wszystkich członków i wtedy tylko może dysponując wielkiemi partjami towaru oferować go kupcom, nie obawiając się wielkiej konkurencji. W rezultacie Biuro sprzedało jedynie 27.714 kg moreli. Wobec tego że ta forma organizacji zbytu nie sprostała swemu zadaniu, postanowiliśmy stworzyć inną organizację zbytu w innej formie a mianowicie spółdzielnię dla handlu owocami i przetwórnię. Przyszłe powodzenie spółdzielni zależy od jej kierownictwa, które mamy jeszcze wybrać i od poparcia, którego udzielą producenci."

Po omówieniu innych szczegółów sprawozdania z działalności za rok ubiegły, przedstawiła program pracy na najbliższą przyszłość wiceprezes hr. Zofja Łosiowa, poczem wywiązała się dyskusja. Podniesiono w pierwszym rzędzie, zgodnie z programem, porzebę dobrej organizacji zbytu, standaryzacji owoców i opakowania, propagandy spożycia, walki ze szkodnikami, zniżki podatków dla nowopowstających sadów i winnic (analogicznie jak w innych państwach) radykalnej obniżki podatku spożywczego od krajowych win, a to w myśl opracowanego przez Związek projektu ustawy o winie i opodatkowaniu wina.

Zgodnie z propozycją prez. Czarkowskiego, postanowiono wysłać telegram do p. woj. Maruszewskiego, aby Mu wyrazić wdzięczność za doznaną życzliwość i opiekę.

W wyniku nowych wyborów wybrano prezesem dra Adama Głażewskiego, wiceprezesami Cyryla Czarkowskiego Golejewskiego i Zofję hr. Łosiową.

Państwowa ocena masła i serów odbędzie się w Rzeszowie w ciągu maja br.

Do udziału w ocenie są uprawnione mleczarnie lub serownie, które są czynne przynajmniej od pół roku i przerabiają dziennie conajmniej 300 l mleka.

Mleczarnie i serownie, które chcą wziąć udział w ocenie, winny nadesłać zgłoszenie do Państwowej Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie do dnia 2 maja br. podając dokładnie swój adres pocztowy i telegraficzny, poczem otrzymają kwestjonarjusze do wypełnienia, instrukcje i skrzynki na próbki masła.

Z działalności Izb Rolniczych. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ustaliło, że izby rolnicze w swych czynnościach powinny starać się współdziałać z władzami państwowemi i organami samorządu terytorjalnego. Głównie dotyczy to wykonywania przez władze państwowe i organy samorządu terytorjalnego nadzoru nad działalnością powiatowych samorządów terytorjalnych i zapewnienia jednolitości prowadzonej przez te samorządy akcji w dziedzinie rolnictwa. Konieczne jest współdziałanie izb rolniczych z dobrowolnemi organizacjami rolniczemi i oparcie się przez izby rolnicze, przy wypełnianiu swych zadań w zakresie samodzielnego popierania rolnictwa, na dobrowolnych organizacjach rolniczych, szczególnie zaś na powiatowych organizacjach ogólno-rolniczych.

Izby Rolnicze powinny się stać głównym czynnikiem w dziedzinie wszechstronnego popierania rolnictwa, czynnikiem, który by według pewnego jednolitego planu złączył poczynania w dziedzinie rolnictwa zarówno dobrowolnych organizacyj rolniczych, jak związków samorządu terytorjalnego. Akcja popierania i podnoszenia rolnictwa będzie prowadzona głównie przy pomocy izb rolniczych. Izby będą miały jak największą swobodę w zakresie planowania prac nad podniesieniem rolnictwa w okręgu swej działalności i w koordynowaniu prac powiatowych związków samorządowych i dobrowolnych organizacyj rolniczych. Szerokie pole działalności i duże uprawnienia izb roln. stwarza konieczność pewnego nadzoru nad ich działalnością. Nadzór ten jest potrzebny głównie w początkowem stadjum działalności. Konieczne tu jest udzielanie wskazówek przez fachowe czynniki Ministerstwa, wyspecjalizowane w poszczególnych dziedzinach. Urząd Wojewódzki ze swej strony będzie prowadził pewną kontrolę nad działalnością administracyjną i organizacyjną izby. Władze wojewódzkie powinny czuwać nad całokształtem działalności izby i koordynować jej działalność w związku z ogólnym planem gospodarczym Województwa. Władze wojewódzkie winny zwracać uwagę na całokształt działalności powiatowych organizacyj rolniczych, nie krępując Izb w szczegółach dotyczących prac fachowych.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uważa, że województwa nie powinny dopuszczać do organizowania po za Izbą Rolniczą akcji rolniczej, wchodzącej w zakres działania Izby. W razie gdyby Urząd Wojewódzki uważał za konieczne lub pożądane przeprowadzenie jakiejś akcji rolniczej, winien wezwać izbę rolniczą do jej przeprowadzenia. Izby Rolnicze powinny być wszechstronnie wykorzystywane przez Województwo w akcji podnoszenia rolnictwa, przyczem ułatwiać im należy spełnianie ich zadań, aby stosunki Izby z innemi czynnikami gospodarczemi, oraz samorządem terytorjalnym układały się odpowiednio, jak również aby powiatowe związki samorządu terytorjalnego stosowały się do zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, określających szczegółowo zakres uprawnień izb w stosunku do jednostek samorządu terytorjalnego.

Ustalenie na rok 1935 wykazu imiennego nieruchomości, podlegających wykupowi przymusowemu. Na podstawie art. 19 grudnia 1927 r. o terminach ogłaszania r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr. 1, poz. 1) oraz art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19 cz. 1 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 i wykonania planów parcelacyjnych i wykazów imiennych nieruchomości, podlegających wykupowi na cele reformy rolnej (Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 973), zarządza się co następuje:

§ 1. Ustalony w § 1 cz. II rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 225) plan parcelacyjny na rok 1935 dla gruntów prywatnych, obejmujący następujące obszary w poszczególnych województwach:

3400 ha w województwie łódzkiem, 5400 ha w województwie kieleckiem, 5900 ha w woj. lubelskiem, 2200 ha w woj. białostockiem, 12000 ha w woj. wileńskiem, 10000 ha w woj. poleskiem, 1700 ha w woj. stanisławowskiem, 5000 ha w woj. lwowskiem, 1600 ha w woj. krakowskiem, został wykonany w całości przez rozparcelowanie niezbędnej dla pokrycia planu ilości gruntów prywatnych, wobec czego nie ma podstawy do poddania przymusowemu wykupowi na mocy art. 19 cz. 1 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr. 1, poz. 1) nieruchomości ziemskich, położonych na terenie wymienionych w jewództw.

§ 2 Ustalony w § 1 cz. II rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 225) plan parcelacyjny na rok 1935 dla gruntów prywatnych, obejmujący następujące obszary w poszczególnych województwach:

8300 ha w województwie warszawskiem, 7000 ha w woj. nowogródzkiem, 8500 ha w woj. wołyńskiem 13500 ha w woj. tarnopolskiem, 11000 ha w woj. poznańskiem, 4500 ha w woj. pomorskiem, został częściowo wykonany przez rozparcelowanie: 7082 ha w województwie warszawskiem, 4768 ha w woj. nowogródzkiem, 6452 ha w woj. wołyńskiem, 7817 ha w woj. tarnopolskiem, 3958 ha w woj. poznańskiem, 291 ha w woj. pomorskiem, wobec czego niezbędna dla pokrycia planu ilość gruntów prywatnych: 1218 ha w woj. warszawskiem, 2232 ha w woj. nowogródzkiem, 2048 ha w woj. wołyńskiem, 5683 ha w woj. tarnopolskiem, 7042 ha w woj. poznańskiem, 4209 ha w woj. pomorskiem, ogółem 22432 ha zostaje poddane przymusowemu wykupowi na mocy art. 19 cz. I ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.

Na podstawie powyższej podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu następujące obszary z nieruchomości ziemskich województwa tarnopolskiego:

1) 300 ha z majętności Babińce ad Krzywcze, stanowiącej własność Jakóba Romaszkana;

2) 700 ha z majętności Łanowce, Bilcze, Głęboczek, Jazierzany, Cygany Kozaczyzna, Muszkarów i Zielińce, stanowiących własność Pawła Sapiehy;

3) 900 ha z majętności Szuparka, Bereżanka, Burdiakowce, Gusztynek, Iwanków, Łosiacz, Skała, Zbrzyź, Gusztyn, Szyszkowce, Turylcze, Sobódka turylecka, Trójca, Husiatyn, Myszkowce, Olchowczyk, Samołuskowce i Siekierzyńce, stanowiących własność Agenora Gołuchowskiego;

4) 1640 ha z majętności Korsów, Mytnica, Klekotów, Folwarki Wielkie, Folwarki Małe, Smólno, Gaje smoleńskie, Ruda, Szyrów, Bielawcze, Berlin, Koniuszków, Leszniów, Piaski, Bołdury, Łahodów, Monasterek, Stanisławczyk i Kizia, stanowiących własność S-ki Brody;

5) 1200 ha z majętności Antonów, Chomiakówka, Dolina, Jagielnica, Jagielnica Stara Muchawka, Nagórzanka, Rosochacz, Salówka, Sosolówka, Świdowa, Szulhanówka, Ułaszkowce i Zabłotówka, stanowiących własność Antoniego Lanckorońskiego;

6) 300 ha z majętności Chłopówka, Chorostków, Howiłów Wielki, Karaszyńce, Peremiłów, Postołówka, Raków-kąt, Wierzchowce i Soroka, stanowiących własność Stanisława Siemieńskiego;

7) 500 ha z majętności Niżborg Nowy, Niżborg Stary i Czabarówka, stanowiących własność Emila Maksymiljana Baworowskiego;

8) 143 ha z majętności Nowosiółka kostiukowa, stanowiącego własność Józefa Ornsteina, Jakóba Margulca, Klary-Leonji Auerbach i Stelli Menkes.

Z Kieleckiej Izby Rolniczej. W związku z nową ustawą poruczającą Izbie Rolniczej planową hodowlę i prowadzenie stad zarodowych, odbył się w dniu 12 marca r. b. pod przewodnictwem prezesa Izby p. Tomasza Kozłowskiego walny organizacyjny zjazd hodowców bydła nizinnego czarno-białego.

Zjazd ten był licznie reprezentowany przez hodowców zarówno mniejszej jak i większej własności.

Po zagajeniu Zjazdu prezes Kozłowski zreferował projekt organizacji hodowli w okręgu działalności Izby, poczem naczelnik wydz. Wytw. Zwierzęcej Baird podał zasady tej organizacji w odniesieniu do mającego się ukazać w najbliższym czasie rozporządzenia wykonawczego do ustawy.

Statut Związku został bez zmian przyjęty, następnie wybrany został Zarząd w następującym składzie:

Prezes p. Jerzy Różycki, v. prezes p. Adam Stolzman, członkowie: pp. Józef Helbich, Edward Kiszka, August Łempicki.

Ponadto przyjęty został szereg wniosków i uchwał:

1) wysokość opłat, które wynoszą od krów zapisanych do księgi głównej zł 4, księgi wstępnej zł 2, do rejestru pomocniczego i pozostałych krów nie objętych rejestracją Związku, a znajdujących się pod opieką Związku i Izby zł 1, od buhai przyjętych do księgi głównej zł 5, oraz z tytułu pośrednictwa za dokonane przez Związek transakcje 3% od sumy kupna obciążające jednostronnie sprzedawcę;

2) utworzenie pomocniczego rejestru krów dla dania możności objęcia pracami Związku możliwie największej ilości krów znajdujących się pod kontrolą użytkowości;

3) wprowadzenie ograniczeń przy przyjmowaniu do Związku tych członków, którzy nie dokonają do dnia 1-go lipca r. b. rozliczenia z komisją likwidacyjną Związku Warszawskiego, oraz tych, którzy do dnia 15-go kwietnia r. b. nie ureguluja zaległych opłat na rzecz Kieleckiej Izby Rolniczej za rok 1933/34.

Należy podkreślić, iż dotychczasowe prace w organizowaniu Związku znajdują się na jak najlepszej drodze, czego dowodem jest harmonijny nastrój i zgodność poglądów wszystkich uczestników Zjazdu.

Konferencja w Lubelskiej Izbie Rolniczej w sprawie polityki zbożowej w roku gospodarczym 1935/36. W Lubelskiej Izbie Rolniczej odbyła się w dniu 13 marca b. r. konferencja w sprawie wytycznych polityki zbożowej na przyszły rok gospodarczy 1935/36. Obrady odbyły się pod przewodnictwem radcy Izby inż. Z. Śliwińskiego.

W ożywionej dyskusji nad tegoroczną akcją interwencyjną w zakresie zakupów, dokonanych przez P. Z. P. Z., wojsko, oraz w zakresie kredytu zastawnego i zaliczkowego, konferencja wypowiedziała się za rozszerzeniem dotychczasowych środków polityki zbożowej.

Uznano za konieczne stosowanie ciągłości akcji zakupów interwencyjnych, bowiem jej zahamowanie w październiku ub. r. naraziło rolnictwo na dość poważne straty. Różnica ceny płaconej rolnikowi za żyto, a ceny zakontraktowanej w tym czasie przez wojsko u pośrednika, wynosiła około 4 zł na niekorzyść rolnictwa. Zachowanie ciągłości akcji zakupów zbożowych, począwszy od ukończenia żniw, mogłoby być całkowicie uskutecznione na terenie woj. lubelskiego przez ścisłe porozumienie między P. Z. P. Z. i wojskiem. Aby zaś zakupami interwencyjnemi objąć teren całego woj. lubelskiego, zachodzi potrzeba usprawnienia i powołania rolniczego aparatu zbytu, bądź to przy pomocy spółdzielni, bądź też zawodowych organizacyj rolniczych.

Z innych środków polityki zbożowej podkreślono niedostateczne zastosowanie kredytów: zastawowego i zaliczkowego.

Konferencja wypowiedziała się za dalszem uproszczeniem techniki ich rozprowadzenia, obniżeniem oprocentowania, oraz przyznaniem bonifikat na wypadek niespodziewanej zniżki cen, aby tem częściowo zmniejszyć ryzyko pożyczkobiorcy-rolnika.

Dalsze dezyderaty rolnictwa dotyczyły przeważnie polityki zbożowej w ramach akcji ogólno-państwowej, jak utrzymanie koncentracji eksportu, podwyższenie stawek zwrotu cel, budowy średniej wielkości spichrzy zbożowych, obniżki taryf kolejowych, akcji zmierzającej do podniesienia konsumcji zbóż zarówno w miastach jak i na wsi.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Dnia 17/III 1935 r. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Ropczyckiego Związku Zaw. Prac. Umysł. Gosp. Wiejsk. w Dębicy z następującym porządkiem: 1) Zagajenie. 2) Uchwalenie rezolucji do Ministerstwa Opieki Społecznej. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 4) Sprawozdanie Zarządu Oddziału. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Wybór Zarządu Oddziału. 7) Wybór delegata na Zjazd delegatów do Lwowa i kandydatów na członków Zarządu Głównego. 8) Omówienie spraw na Zjazd delegatów. 9) Referat kol. Marcina Nowakowskiego o ubezpieczeniach społecznych i bezrobociu. 10) Wnioski i interpelacje.

W wyniku wyborów ustalono następujący skład Zarządu Oddziału: Przewodniczący: Witkowski Stanisław, wiceprzewodniczący: Gondek Atanazy, sekretarz: Inż. Stanisław Węglowski, skarbnik: Kowalczyk Piotr. Członkowie: Inglot Jan, Kwaśniewski Adam, Strong Józef, Łukaszewski Feliks, Biernacki Michał i Stróżyński Józef. Zastępcy: Goryl Stanisław, Gondek Józef, Łuc Wincenty. Komisja Rewizyjna: Nowakowski Marcin, Jankowski Tadeusz i Wiśniowski Tadeusz. Sąd Koleżeński: Mrzygładzki Józef, Romański Stanisław, Furlani Maksymiljan, za-

stępcy: Wietki Józef i Augustyn Franciszek.

Walne Zebranie uchwaliło rezolucję w sprawie ubezpieczeń społecznych, którą Oddział przesłał p. Min. Op. Społ., ponadto uchwalono szereg rezolucyj, które delegat Oddziału zgłosił na Zjeździe Delegatów we Lwowie.

Za Zarząd Oddziału Związku
w Ropczycach:

Sekretarz: Prezes:
Inż. St. Węgłowski mp. *St. Witkowski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Wszystkim Prenumeratorom, Przyjaciołom i Czytelnikom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia Wesołego Alleluja!

Redakcja i Administracja.

Cykl prelekcyj w sprawie lnu i konopi w Łucku. Konieczność przyjścia z pomocą wsi wołyńskiej, zwłaszcza okolic północnych, na jednem z pierwszych miejsc stawia sprawę ożywienia akcji lniarsko-konopnej, oraz związanego z nią samodziałowego przemysłu ludowego.

Dlatego też wykorzystując doświadczenie z zakresu akcji lniarskiej Wileńszczyzny, a w szczególności Tow. Lniarskiego w Wilnie, które ma już za sobą szereg lat owocnej pracy w tej dziedzinie, Wołyńska Izba Rolnicza zorganizowała w porozumieniu z Wołyńskiem Tow. Popierania Przemysłu ludowego i Bazarem Przemysłu Ludowego, cykl prelekcyj na tematy związane z produkcją i przerobem lnu i konopi.

W obecności licznego grona reprezentantów sfer gospodarczych i instytucyj rolniczych Wołynia odbyło się dn. 21. III. br. w Łucku zebranie pod przewodnictwem dyr. oddziału P. B. R. p. K. Łukomskiego.

Należy zaznaczyć, że zagadnienie przemysłu ludowego, jako czynnika, mogącego w pewnym stopniu uaktywnić gospodarczo rolników, uzyskuje coraz to większe zrozumienie wśród społeczeństwa wołyńskiego.

Książki rachunkowe dla gospodarstw wiejskich. Nowa ordynacja podatkowa stawia wyraźne wymagania rachunkowości rolniczej, służącej za podstawę do zeznań o dochodzie podatkowym. Równocześnie wprowadza ona zasadę, że tylko taka rachunkowość może być odrzucona przy zeznaniu, która bądź nie odpowiada wymaganiom ordynacji podatkowej, bądź też dowiedziono prowadzącym ją złej wiary w zapisach. Stąd wniosek, że odpowiednio i wiarogodnie prowadzona rachunkowość stanowi pewnego rodzaju dokument i że oparte na takiej rachunkowości zeznanie posiada charakter, wiążący władze wymiarowe. Jest to zatem wielki postęp w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy i należy przewidywać, że w związku z nowemi przepisami ordynacji podatkowej, rachunkowość rolnicza znacznie rozpowszechni się zarówno w gospodarstwach folwarcznych, jak i włościańskich.

Ordynacja podatkowa przewiduje prowadzenie rachunkowości zarówno pełnej, jak i uproszczonej. Ściśle przepisy i wzory zamknięć i zeznań, oraz statystyki obrotów pieniężnych i w naturze stanowią wymagania minimalne, t. j. dotyczą przedewszystkiem rachunkowości uproszczonej.

W tych warunkach wydało się rzeczą pożądaną opracowanie wzorów najprostszej dopuszczalnej rachunkowości, którą mogliby prowadzić samodzielnie rolnicy tak w gospodarstwach poniżej, jak i wyżej 60 ha (granicę 60 ha podaje rozporządzenie wykonawcze), jak również i biura rachunkowe. Chodziło przedewszystkiem o sporządzenie wzorów, które rewidenci skarbowi nie mogliby odrzucać ze względu na brak pewnych danych i zapisów. Z drugiej wszakże strony, przy opracowaniu wzorów należało mieć na uwadze potrzeby rolnictwa oraz największą przystępność.

Inicjatywę w wymienionym kierunku podjął Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, mając na celu sporządzenie takich wzorów, które:

1) odpowiadałyby w zupełności wymaganiom ordynacji podatkowej,

2) byłyby możliwie najprostsze i przystępne, tak aby je mogli prowadzić rolnicy bez pomocy biur,

3) odpowiadałyby potrzebom rolnictwa, t. j. ujmowałyby wszystkie obroty, posiadające istotne znaczenie dla kontroli i racjonalnego prowadzenia gospodarstwa,

4) uwzględniałyby obie rozróżniane w ordynacji podatkowej kategorje wielkości gospodarstw wiejskich, w stosunku do których ordynacja podatkowa stawia pod względem rachunkowości niejednakowe wymagania, a więc gospodarstwa powyżej i poniżej 60 ha.

Komisja rachunkowości rolnej Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., opracowała wzory ksiąg rachunkowych dla gospodarstw folwarcznych i włościańskich. Obecnie wzory te zostały rozesłane do Izb i zainteresowanych organizacyj rolniczych w celu zaopinjowania. Książki rachunkowe, na podstawie tych wzorów, ukażą się na wiosnę r. b., a więc przed początkiem nowego roku rachunkowego.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA.

102. Wedle artykułu inż. R. Jasińskiego w Rolniku nr. 11 najlepszy wynik okazał się przy zaprawianiu nasienia buraków cukr. formaliną, roztwór 0,25% w czasie 30 minut. Ponieważ kupna formalina jest 40%, proszę o wyjaśnienie czy roztwór 0,25% rozumie się kupnej formaliny, czy też uzupełnionej do 100%, to znaczy czy na 100 l wody należy dać 0,25 l kupnej formaliny czy też 0,625 l, ażeby to stanowiło 0,25 l formaliny 100%. *Z. D. T.*

103. Czy pracodawca rolny obowiązany jest udzielić świadczeń chorobowych dla członków rodziny pracownika, liczących powyżej 15-tu lat. *J. R.*

104. Czy istnieje jakieś rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej w sprawie ratalnej spłaty zaległości na rzecz ZUPU dla rolników, które powstały przed 1. I. 1934, względnie czy jest może podobne rozporządzenie w przygotowaniu, gdyż ZUPU domaga się natychmiastowej zapłaty wszystkich zaległości bez udzielenia ulg. Czy można takie zaległości spłacić obligacjami 6%-wej Pożyczki Narodowej i na jakie rozporządzenie się powołać? *M. W.*

105. Inspektor Zakładu Ubezp. od Wypadków przy sposobności kontroli wniesionych zgłoszeń do ubezp. od wypadków orzekł, że należy robotników pracujących akordowo przy wyrobie sągów w lesie zgłosić nietylko do ryczałtowego ubezp. od wypadków, ale i też do ubezp. chorobowego i emerytalnego, wobec faktu, że część sągów, poza pokryciem własnych potrzeb, jest przeznaczoną na sprzedaż. Opłata ma wynosić 15% od kwot za wyrobienie nietylko sągów przeznaczonych na sprzedaż, ale i kup opałowych przeznaczonych wyłącznie na opał dla służby. Stawkę tę wymierzył wstecz za czas od dnia uwolnienia rolnictwa od ubezp. w kasie chorych, pomimo tego, że robotnicy nie mogą już korzystać z pomocy lekarskiej. Twierdził nadto, że wniesienie rekursu jest bezcelowe, ponieważ zapadło już w podobnym wypadku orzeczenie Najwyż. Trybunału nie uwzględniające rekursu! Nadto sprawa tego ubezpieczenia jest o tyle absurdalna, że ubezpieczenie chorobowe i emerytalne robotników pracujących właściwie na dniówkę przez stosunkowo krótki czas, w praktyce będzie trudna do przeprowadzenia, prócz tego robotnicy ci nie będą nigdy korzystali z pomocy lekarskiej, nie mówiąc już z emerytury i nie zechcą ponosić przypadających na nich opłat, tem więcej, że pobierają przeważnie wynagrodzenie w naturze.

Ponieważ sprawa jest zasadnicza i zapewne w innych majętnościach będzie aktualna, proszę o poradę jak należy postąpić?

Prenumerator.

106. W Rolniku nrze 11 br. pojawiła się odpowiedź p. Z. Zakliki w sprawie urlopu dla zarządcy folwarku, w której podano, że pracownikowi umysłowemu w gospodarstwie rolnem i leśnem przysługuje po rocznej pracy jednomiesięczny, płatny urlop. Teza powyższa oznaczałaby bardzo doniosłą zmianę w przyjętych powszechnie zwyczajach odnośnie do uprawnień urzędników rolnych. Dotąd bowiem urzędnicy ci korzystali z urlopów w miarę rzeczywistej potrzeby, dla poratowania zdrowia, gdyż ci, którzy odpoczynku, względnie leczenia nie potrzebowali, nie korzystali z urlopów, pracując w warunkach dla zdrowia korzystnych. W czasie zimowym jest właściwie w gospodarstwie rolnem tyle wolnego czasu, że po trudach letnich i jesiennych zawsze znajdzie się dostateczny odpoczynek.

Te względny spowodowały — jak sądzę — że ustawodawstwo nasze nie objęło urzędników rolnych ustawą o urlopach obowiązujących w handlu i przemyśle. Ustawa bowiem z dn. 16. V. 1933 Dz. U. P. Nr. 94 poz. 735 niema zastosowania do pracowników rolnych, gdyż wedle brzmienia art. 1 odnosi się ona do pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, biurowości, komunikacji, oraz zakładach pracy, zatrudniających pokrewne wymienionym kategorje pracowników najemnych. Również rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społ. z dn. 26. VII. 1929 wyliczając poszczególne kategorje pracowników, pomija zupełnie urzędników, zatrudnionych w rolnictwie. Potwierdzenie takiej interpretacji znajdujemy w orzeczeniach Sądu Najwyższego. Sprawa ta bowiem została wyraźnie rozstrzygnięta, gdyż w tomie VIII. orzecznictwa sądów polskich z roku 1929 Nr. 55 orzeczeniem Sądu Najwyż. Izby I z dn. 19. IV. 1928 I. 75/28 wyjaśniono powyższą sprawę w sposób następujący: Ustawa z dn. 16. V. 1922 o urlopach (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 394) niema zastosowania do pisarzy folwarcznych, gdyż wedle brzmienia art. 1, niema ona wogóle zastosowania do pracowników, zatrudnionych w rolnictwie. Również orzeczenie Sądu Naj. z dn. 10. VIII. 1932, akta Sądu Najw. I. 1. 2431/31 potwierdza takie, a nie inne rozstrzygnięcie.

Powyższe orzeczenia wyjaśniają zatem dostatecznie kwestje urlopów odnośnie do urzędników i pracowników rolnych, nie pozostawiając w tym względzie żadnych wątpliwości.

W dniu 1. VII. 1934 wszedł w życie kodeks zobowiązań, ogłoszony w Dz. U. Nr. 82 z dn. 28. X. 1933, który reguluje tę

lukę w ustawodawstwie o urlopach w rolnictwie.

Art. 465 tejże ustawy określa, że pracodawca obowiązany jest udzielić pracownikowi, po rocznem trwaniu stosunku służbowego, corocznie urlopu tygodniowego w terminie przez siebie oznaczonym. *Dr. W. T.*

107. Rządca wskutek choroby cukrzycy został wysłany przez miejscowego lekarza do Truskawca na kurację. Kuracja kosztowała go 300 zł. Ponieważ regularnie opłacam składki do ubezpieczeń pracowników umysłowych, przeto zwróciłem się do Ubezpieczalni o zwrot kosztów leczenia pracownika umysłowego, opierając się na artykule w „Głosie Lubelskim", który wyraźnie mówi, że pracownik umysłowy ma prawo do zasiłku chorobowego nawet choćby pobierał pensję przez czas choroby. Tymczasem Ubezpieczalnia odmówiła zasiłku twierdząc, że rządca jako pracownik rolny nie podlega ubezpieczeniu na wypadek choroby zgodnie z art. 6 ust. z dn. 28. III. 33 r. o o ubezp. społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396) a zatem koszta leczenia winien pracodawca opłacić w myśl art. 212 tejże ustawy.

Zapytuję przeto, czy ubezpieczalnia ma słuszność, a jeżeli nie, to dokąd się zwrócić ze skargą? *H. W.*

108. Czy należy myć brudne jaja przed wysyłką? Mówiono mi, że jajo po umyciu nie jest trwałe w przechowaniu. *Sch.*

ODPOWIEDZI

Padanie cieląt od krów, które przechodziły ronienie.

(II Odpowiedź na pytanie 65).

Zakaźne ronienie panowało przez szereg lat na kilku administrowanych przezemnie folwarkach, a mimo to cielęta od sztuk, które przeszły infekcję Banga i po jej przejściu normalnie się ocieliły, były zupełnie zdrowe i rozwijały się bardzo dobrze. Równocześnie na folwarkach, gdzie nie było zakaźnego ronienia, ginęły cielęta pozornie „bez specjalnych objawów", faktycznie zaś z powodu infekcyjnego posocznicowego zapalenia płuc.

Dlatego też wydaje mi się rzeczą mało prawdopodobną, aby zachodził jakikolwiek związek przyczynowy między przebytą infekcją Banga a ginięciem cieląt. Przyczynę najłatwiej możnaby stwierdzić przesyłając cielę, które padło, do Zakładów Akademji Weterynaryjnej we Lwowie Kochanowskiego 63 celem przeprowadzenia sekcji i bakterjologicznego badania.

Zalecane przez prof. dr. Szczudłowskiego leczenie krwią matki może, niestety, wykonywać tylko lekarz weterynaryjny, sprowadzanie tegoż do każdego nowonarodzonego cielęcia nie może się opłacić. W praktyce daje często dobre rezultaty stosowanie poliseryny Klawego w dawkach 20 ccm wstrzykiwanych podskórnie. Zabieg ten, który po jednorazowem udzieleniu dokładnych wskazówek przez lekarza weterynaryjnego, może wykonać każdy inteligentny człowiek, można stosować zarówno zapobiegawczo, jak i leczniczo — w tym ostatnim razie stosuje się wymienioną dawkę kilkakrotnie w kilkugodzinnych odstępach czasu, ewentualnie dożylnie.

Pozatem należy unikać wszystkiego, co może przyczyniać się do zakażania cieląt infekcją, powodującą ich ginięcie, a zatem:

1) Cielenie się krów powinno się odbywać na stanowisku wybetonowanem i poddanem przed wprowadzeniem krowy mającej się cielić bardzo gruntownej dezynfekcji. Bardzo pożądane jest, aby stanowisko to znajdowało się w oddzielnym budynku, a nie w oborze, gdzie krowy normalnie stoją. Źródło infekcji leży znacznie częściej w budynku, niż w krowach i samo przeprowadzanie krów na czas ocielenia do innego zabudowania często pomaga.

2) Przy samem cieleniu należy dbać o pedantyczną czystość. Ważną rzeczą jest zwłaszcza dezynfekcja pępowiny, którą należy zajodynować i zawiązać czystą, zdezynfekowaną tasiemką, gdyż tą drogą infekcja bardzo często się dostaje do organizmu cielęcia.

3) Klatki cieląt powinny być utrzymywane we wzorowej czystości i jak najczęściej bielone świeżo gaszonem wapnem. Bardzo pożądaną jest rzeczą, aby zmienić dotychczasowe pomieszczenie cieląt na inne. Można je umieścić w jakiejkolwiek szopie drewnianej, któraby tylko dawała osłonę od deszczu i wiatru. Zimno, a nawet kilkunastostopniowe mrozy cielętom nic nie szkodzą, byle tylko miały dużo suchej ściółki i stale przebywały w tej temperaturze dzień i noc!

inż. roln Lucjan Turnau.

Zaprawianie nasion buraków.

(Odpowiedź na pytanie 102).

Formalina jest 40 % roztworem Formaldehydu CH_2O, i używany do zaprawiania ziarna roztwór 0.25% odnosi się do formaliny, a nie formaldehydu, zatem na 100 l wody trzeba użyć 1/4 l formaliny kupionej w aptece i w żadnym razie nie zwiększać tej ilości, gdyż przy bardziej skoncentrowanym roztworze ziarno traci siłę kiełkowania. Recepta dla buraków podana przez inż. Jasińskiego jest zupełnie słuszna, przy zaprawianiu zbóż wystarczy zaprawianie roztworem tej samej koncentracji w ciągu 15 minut.

K. Żebrowski.

Świadczenia chorobowe pracodawcy.

(Odpowiedź na pytanie 103).

Ustawa z dnia 28 III 1933 r. w art. 212 ust. 3 wyraźnie określa kogo z członków rodziny pracownika należy uważać za uprawnionego do świadczeń ze strony pracodawcy rolnego, wymienionych w pkt. 1 ust. 1 art. 212 ustawy o ubezpieczeniu społecznem. W rozumieniu wymienionej ustawy, uprawnieni są do świadczeń chorobowych ze strony pracodawcy członkowie rodziny: żona pracownika rolnego i jego dzieci poniżej lat 15. Jak zatem z powyższego wynika dzieci pracownika rolnego po ukończeniu 15 lat życia nie mają prawa do świadczeń chorobowych ze strony pracodawcy rolnego.

Zbigniew Zaklika.

Ulgi w spłacie zaległości w składkach ubezpieczeniowych.

(Odpowiedź na pytanie 104).

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Biuro b. Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie stosuje ulgi przyznane ustawą z dn. 15/III 1934 r (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 237 z 1934 r.) na warunkach i w zakresie ustawą wymienioną przewidzianych. Innych ulg w spłacie zaległości w składkach ubezpieczeniowych Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych nie stosuje.

O stosowaniu jakichkolwiek innych ulg, jeśli chodzi o Zakład Ubezp. Społ. względnie Zakład Ubezp. Prac. Umysłowych, poza przewidzianemi ustawą z 15 marca 1934 r. — jak mnie informowano, — nie może być w tej chwili mowy.

Zapowiedziane i mające ukazać się rozporządzenie wykonawcze Ministra Opieki Społecznej do wymienionej na wstępie ustawy, nie zmieni sytuacji, bowiem dotyczyć będzie przedewszystkiem zaległości w b. kasach chorych, względnie w ubezpieczalniach społecznych, a nie Z. U. P. U.

Jeśli chodzi o informacje odnośnie do spłaty zaległości obligacjami 6% Pożyczki Narodowej, to w tej sprawie nic ma żadnego rozporządzenia i wobec tego nie istnieje możność uregulowania pretensji Z. U. P. U temi obligacjami. Natomiast można w pewnym procencie spłacać zaległości w składkach do ubezpieczalni społecznych temi obligacjami, jednakże wobec olbrzymich zaległości, a stosunkowo m łego kontyngentu, jaki do pokrycia w obligacjach 6% Pożyczki Narodowej przeznaczono, bo na obszar całej Rzeczp. t. j. we wszystkich ubezpieczelniach kontyngent oznaczono na 4 i 1/2 miljona zł, a np. na ubezpieczalnię społeczną we Lwowie 150.000 zł, procent ten u poszczególnych pracowdawców, zalegających ze składkami do ubezpieczalni społecznych, będzie minimalny. Jeśli Z. U. P. U. domaga się natychmiastowej zapłaty wszystkich zaległości bez udzielenia ulg, ma to miejsce zapewne z tego powodu, że właściciel gospodarstwa rolnego względnie odnośnego warsztatu pracy miał przyznane przez Zakład ulgi w spłacie zaległości i jakiejś raty nie uiścił w terminie W tym wypadku Zakład automatycznie cofa przyznane ulgi i całą pretensję swoją z tytułu zaległości egzekwuje.

Nadmieniam, że nie są stosowane ulgi do takich zaległości, których niezapłacenie w terminie spowodować może utratę świadczeń ze strony Z. U. P. U. przez pracownika w danem gospodarstwie zatrudnionego, lub do takich zaległości, od których terminowego pokrycia uzależnione są świadczenia dla ubezpieczonego względnie rodziny tegoż, gdy okres zatrudnienia i ubezpieczenia z tytułu pracy w warsztacie pracy zalegającym z opłatami musi być przy obliczaniu świadczeń brany w rachubę, względnie niezaliczenie go byłoby spowodowane niezapłaceniem składek w terminie. W takich wypadkach Zakład egzekwuje zaległość bezwzględnie.

Zbigniew Zaklika.

Ubezpieczenie robotników leśnych zajętych przy wyróbce sągów.

(Odpowiedź na pytanie 105).

Po myśli art. 6 ust. 3 ustawy z dn. 28/III 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51 z 1933 r.) zwolnieni są od ubezpieczenia na wypadek choroby pracownicy, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, leśnych, hodowlanych, rybnych, jak również w zakładach pracy ściśle z temi gospodarstwami związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. W myśl tegoż art. ust. 3 pkt. 1 b) robotnicy rolni, zarówno stali jak i sezonowi, c) zatrudnieni dorywczo, t. j. krócej aniżeli 25 dni bez przerwy u jednego i tego samego pracodawcy, d) oraz ci, dla których praca najemna nawet podczas jej wykonywania nie jest źródłem utrzymania a stanowi dochód uboczny nie przekraczający 50 gr. dziennie.

Ponieważ wedle brzmienia rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24/X 1934 o zmianie ustawy z dn. 28/III 1933 o ubezpieczeniu społecznem Dz. U. R. P. Nr. 95 poz. 855 w art. 6 ust. 3 pkt. 1 ustawy z dn. 28/III 1933 r. dodano zdanie tej treści: „W dalszych przepisach ustawy niniejszej osoby, wymienione w punkcie niniejszym, (t. j. pracownicy, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych i t. p.) określane będą jako „pracownicy rolni", a pracodawcy, zatrudniający te osoby, jako „pracodawcy rolni", przeto jasne jest, że jeśli w postanowieniach dalszych ustawy o ubezpieczeniu społecznem jest mowa o pracownikach rolnych, to dotyczy to określenie zarówno pracowników tak fizycznych jak umysłowych, zatrudnionych nietylko w gospodarstwach rolnych w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz również pracowników zatrudnionych w gospodarstwach leśnych, ogrodowych i t. p. W myśl zatem wyżej przytoczonych postanowień, robotnicy zajęci przy ścinaniu drzew i wyróbce sągów nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby a mają do nich zastosowanie

art. 212 i 213 ustawy z 28/III 1933 r. zawierające postanowienia o świadczeniach pracodawców rolnych. Ponadto praca robotników zajętych przy wyrębie lasu jest pracą o charakterze wybitnie sezonowym i fakt ten nie nasuwa żadnych wątpliwości, że robotnicy wspomniani nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby — żądanie zatem ubezpieczalni społecznej, by wspomnianych robotników ubezpieczyć na wypadek choroby jest prawnie nieuzasadnione a nawet sprzeciwia się wyraźnie odnośnym przepisom ustawowym.

O ubezpieczeniu emerytalnem wspomnianych wyżej robotników wogóle mowy być nie może, ponieważ robotnicy ci są robotnikami, dla których w myśl art. 7 ustawy z dn. 28/III 1933 r. ubezpieczenie na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci unormuje odrębna ustawa. Projekt tej ustawy wpłynął w obecnej sesji do Sejmu, jednakże nie był wogóle rozpatrywany i sprawa ta jest jeszcze sprawą b. dalekiej przyszłości. Nawet gdyby przyjąć, że robotnicy leśni nie mogą być narówni traktowani z robotnikami rolnymi, to już z tego tytułu, że zatrudnieni dorywczo, względnie sezonowo nie podlegają innym ubezpieczeniom poza ubezpieczeniem od wypadku, które w rolnictwie i leśnictwie jest zryczałtowanem.

Ponieważ kontroler zażądał ubezpieczenia robotników leśnych tak na wypadek choroby jak i niezdolności do pracy, oraz śmierci, przeto należy zażądać formalnego orzeczenia w tej sprawie i przeciwko temu orzeczeniu, powołując się na cytowane w niniejszej odpowiedzi postanowienia odnośnych ustaw, wnieść odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego.

Tego rodzaju postępowanie organów ubezpieczalni społecznych w ostatnim czasie jest dość częste, a mojem zdaniem ma to miejsce z powodu poszukiwania nowych źródeł dochodów finansowo-składkowych, przeto sprawa ta będzie musiała być przez właściwe urzędy wojewódzkie jak najrychlej i ostatecznie załatwioną, względnie gdyby się okazała konieczność, w sprawie tej musiałoby wydać wiążącą wszystkie ubezpieczalnie społeczne decyzję Ministerstwo Opieki Społecznej. O ile mi wiadomo, jest w przygotowaniu memorjał do Ministerstwa Rolnictwa w sprawie interpretacji ustawy o ubezpieczeniu społecznem i rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn: 19/I 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11 z 1934 r.), który Izba Rolnicza ma zamiar wnieść, z powodu licznych wypadków podciągania przez ubezpieczalnie społeczne warsztatów pracy związanych z rolnictwem pod obowiązek ubezpieczania na wypadek choroby i ubezpieczenia emerytalnego zatrudnionych w nich pracowników i robotników.

Zbigniew Zaklika.

Urlop zarządcy folwarku.

(Odpowiedź na pytanie 106).

Udzielając w Nr. 11 „Rolnika" z dnia 17 marca br. odpowiedzi na pytanie nr. 70 w sprawie urlopu dla zarządcy folwarku podałem ustawy, względnie rozporządzenia, na których oparłem moje informacje, przyczem dla uniknienia jakichkolwiek wątpliwości skierowałem jeszcze pytającego do moich odpowiedzi umieszczonych w Rolniku z dnia 7 stycznia 1934 r. Zaznaczam, że informacje moje opieram na orzeczeniu Sądu Najwyższego Izby I Cywilnej Nr. 219/31 z dnia 17 kwietnia 1931 r. ogłoszonem w zbiorze urzędowym Nr. 94 z 1931 r., które orzeczenie przytaczam w dosłownem brzmieniu: „Wyliczenie kategoryj pracowników pracujących umysłowo podane w § 13 rozp. wykon. do ustawy o urlopach nie posiada znaczenia wyczerpującego, lecz jedynie przykładowe. Dla uznania, iż pracownik ma prawo do urlopu w rozmiarze przyznanym pracownikom pracującym umysłowo, zbędnem jest dociekanie, czy należy on do liczby pracowników, których stosunki pracy reguluje rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych i wystarczy ustalenie, że rodzaj i ilość wykonywanych przezeń czynności usprawiedliwia potraktowanie jego pracy jako pracy umysłowej".

Nadmieniam, iż w orzeczeniu chodzi o § 13 rozp. Min. Op. Społ. z dn. 11. VI. 1923, (Dz. U. R P. Nr. 62 poz. 464), który to § został uzupełniony rozp. Min. Pracy i Op. Społecz. z dnia 26. VII. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 467), a Sąd Najwyższy wydając orzeczenie dn. 17. IV. 1931 r. niewątpliwie opierał się na uzupełnionem rozporządzeniem z dn. 26 lipca 1929 r. brzmieniu ustawy o urlopach. Z braku miejsca i wobec odpowiedzi mojej w tej sprawie w Rolniku Nr. 7, 8 i 9 z 1934 r. nie cytuję orzeczenia Sądu Najw. z dnia 17. IV. 1931 r. Nr. 220/31, które powyższą sprawę urlopów nietylko w identyczny sposób rozstrzyga, lecz nawet w sposób nie budzący żadnej wątpliwości wyjaśnia i uzasadnia. Orzeczenie wspomniane ogłoszone zostało w Nr. 43 Gazety Sądowej warszawskiej z 1931 r.

W sprawie słuszności przyznawania ustawowo urlopów pracownikom zatrudnionym w rolnictwie czy w leśnictwie nie zamierzam z pytającym polemizować, ponieważ uważam sprawę za przesądzoną, chciałbym więc dając powyższe wyjaśnienie na omawiany temat zakończyć wogóle dyskusję, mimo że mógłbym dowodami wykazać najzupełniej fałszywe zapatrywanie względnie interpretację odnośnych ustaw przez dr. Wł. T.

Wkońcu zaznaczam, że poza urlopem należnym w myśl wyżej cytowanych ustaw służy prawo do 6-cio dniowego urlopu w czasie wypowiedzenia umowy o pracę pracownikowi umysłowemu zatrudnionemu w gospodarstwie rolnem czy leśnem z mocy postanowień art. 30 ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych z dn. 16. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 323 z 1928 r.).

Kodeks zobowiązań, którego art. 465 p. dr. Wł. T. cytuje, normuje w myśl art. 446 tylko te sprawy, w których niema specjalnych ustaw, względnie, w których istniejące ustawy nie mają szczególnych postanowień, zatem nie może on mieć w omawianej sprawie zastosowania.

Ponadto zaznaczam, że znane mi są wyroki sądów w sprawach cywilno-sądowych o odszkodowanie za nieudzielone urlopy, przez pracowników umysłowych rolnictwa prowadzone, zasądzające pracodawców na zapłatę odszkodowania, gdyby więc urlop nie należał się, jak pytający twierdzi, sąd takich wyroków nie mógłby wydać. Ostatnio przed sądem lwowskim toczy się sprawa o odszkodowanie za nieudzielony urlop nadleśniczemu i zarządcy folwarku, jak również taka sprawa znajduje się przed sądem okręgowym w Czortkowie i o ile zapadną wyroki, o treści ich postaram się pytającego zawiadomić.

Zbigniew Zaklika.

Uważając, że sprawa została niniejszem wyjaśniona, dyskusję na temat powyższy zamykamy.

Redakcja.

Ubezpieczenie chorobowe zarządcy

(Odpowiedź na pytanie 107).

Zarządca folwarku, jako pracownik umysłowy, zatrudniony w gospodarstwie rolnem, nie podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby w ubezpieczalni społecznej. Z tego też powodu pracodawca nie ma obowiązku zgłaszać takiego pracownika do ubezpieczenia chorobowego, ani też opłacać z tego tytułu składek ubezpieczeniowych. Odnośnie do ubezpieczenia na wypadek choroby mają zastosowanie art. 212 i 213 ustawy z dn. 28. III. 1933 r. jeśli chodzi o pracowników i robotników rolnych, a wymienione artykuły ustawy obowiązują pracodawców i pracowników rolnych umysłowych i fizycznych od dnia 1. XI. 1933 r, z tym bowiem dniem weszły w życie postanowienia art. 212 i 213 na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29. IX. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 560). Pracodawcy rolni na mocy art. 212 i 213 obowiązani są do udzielania pracownikom przez siebie zatrudnianym na tych samych warunkach w ciągu tych samych okresów, jakie obowiązują ubezpieczalnie społeczne w stosunku do osób, w nich ubezpieczonych, następujących świadczeń: 1) opłacać w całości koszta leczenia szpitalnego i koszta pomocy położniczej, oraz 90% kosztów związanych z pomocą lekarską, z wyłączeniem zabiegów techniczno-dentystycznych i 90% kosztów lekarstw i środków opatrunkowych; 2) udzielać zasiłków w wysokości pełnych naturalij, ustalonych jako wynagrodzenie w umowach indywidualnych, albo umowach zbiorowych lub nadzwyczajnej komisji rozjemczej, ustalającej warunki pracy i płacy robotników rolnych.

Jeżeli wartość naturalij nie stanowi 50% wynagrodzenia, pracownik rolny otrzymuje jako zasiłek same naturalja, oraz dopłatę w gotówce w wysokości różnicy pomiędzy wartością naturaljów a 50% całego wynagrodzenia. W żadnym wypadku wysokość zasiłku nie może być niższa, niż 50% całego wynagrodzenia.

Jak z powyższego wynika, pracodawca rolny obowiązany jest do pokrycia kosztów leczenia rządcy i do wypłacenia zasiłku chorobowego w zakresie ustawą o ubezpieczeniu społecznem przewidzianym, natomiast nie ma prawa domagać się takich świadczeń dla rządcy od ubezpieczalni społecznej, w której rządca nie powinien być ubezpieczonym.

Jeśli pracodawca od 1. XI. 1933 r. opłaca składki do ubezpieczalni społecznej z tytułu ubezpieczenia chorobowego swoich pracowników i robotników rolnych i składki te ubezpieczalnia przyjmuje, ma prawo zażądać zwrotu wpłaconych składek, ponieważ je ubezpieczalnia bezprawnie pobiera i pobierała.

Odmówienie świadczeń przez ubezpieczalnię społeczną zarządcy folwarku w wypadku choroby znajduje uzasadnienie w obowiązujących ustawach.

Zbigniew Zaklika.

Mycie jaj.

(Odpowiedź na pytanie 108).

Jaj przeznaczonych do transportu i dłuższego przechowania myć nie należy, ściera się bowiem cienką powłokę z powierzchni jaja, co wpływa ujemnie przy dłuższem przechowywaniu. Nie na myciu polega czystość jaja, ale na czystej ściółce w gniazdach. Skorupa jaja posiada drobne pory, więc cząstki brudu znajdujące się na powierzchni mogłyby się dostać do wnętrza. Czystość więc w kurnikach z powyższych względów jest niezbędnie wskazana.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Normy do bilansów gospodarczych wiejskich a rzeczywistość życiowa.

W nrze 8 Rolnika z dnia 24. II. 1935 ogłoszono jako komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej i Związku Ziemian normy do bilansów gospodarczych za rok gosp. 1933—34 do wymiaru podatku dochodowego na rok 1933, wydany przez Izbę skarbową II okólnikiem Nr. II/3118/37/34 z dnia 12 stycznia 1935.

Jak na wstępie komunikatu podano, okólnik ten został opracowany po wysłuchaniu opinji Lwowskiej Izby Rolniczej, która jak to wynika z ostatniego ustępu tegoż komunikatu, podała go do wiadomości Związku Ziemian.

Zatem Izba Rolnicza musiała okólnik ten przyjąć do wiadomości.

Tymczasem w dziale V. Wartość remanentów w płodach rolnych w części dotyczącej ocenienia remanentów leśnych wprost roi się od błędów, które spowodowały chaos przy zestawianiu fasji podatkowej.

Mianowicie pod rubryką „opał" figurują następujące pozycje:

1 m^3 drzewa materjałowego twardego kloce wartość 1. VII. 33	70 zł
a 30. VI. 34	40 zł
1 m^3 drzewa materjałowego miękkiego kloce wartość 1. VII. 33	30 zł
a 30. VI. 34	15 zł

Dla przeciętnego leśnika trudno zrozumieć, dlaczego kloce, a więc drewno użytkowe, figurują pod rubryką opału, pominąwszy już, że utarł się zwyczaj nazywania „drzewem" drzewa żyjącego na pniu, a „drewnem" drzewa spuszczonego i wyrobionego.

Dalej należy się zastanowić nad tem, czy ceny te odpowiadają rzeczywistości.

Otóż z całą stanowczością stwierdzam, że jako odnoszące się do kloców leżących na remanencie w lesie — są za wysokie. Jeżeli ceny te jako średnie przeciętne dla remanentów leśnych byłyby zgodne z rzeczywistością dla wszystkich gatunków drzew, to pytam się uprzejmie autora okólnika, jakie ceny ma się liczyć przeciętnie za deski na tartaku po doliczeniu kosztów zwózki, przetarcia i amortyzacji urządzeń tartaku?

Zdaje mi się, że należało ceny różniczkować na każdy gatunek drzewa i to według pewnych klas średnicy, oraz z pewnym opustem dla kloców leżących dalej od tartaku względnie stacji kolejowej.

Dalsza pozycja brzmi dosłownie:

1 sąg drzewa opałowego twardego dla okolic lesistych wartość 1. VII. 33	4 zł
a 30. VI. 34	15 zł

Przypuszczając, że tu zachodzi oczywisty błąd drukarski połączyłem się telefonicznie z biurem Związku Ziemian, gdzie mnie objaśniono, że w nadesłanym Związkowi urzędowym komunikacie pozycja odnośna tak dosłownie podana, więc Związek nie ma możności sprostowania jej.

Niewiadomo więc co o tem sądzić, tem mniej, że druga następująca pozycja brzmi:

1 sąg drzewa opał. twardego dla okolic bezleśnych wart. 1. VII. 33	28 zł
a 1. VII. 34	24 zł

Tak samo podano:

1 sąg drzewa opałowego dla okolic lesistych dla obydwóch terminów	3 zł

Powstał więc chaos, z którego nikt wybrnąć nie może. Nie wiadomo bowiem, czy zamiast jeden „sąg" wstawić należy „1 mp" czy „1 m³" czy przyjąć zamiast „15 zł" „5 zł".

Pozatem każdemu gospodarzowi leśnemu wiadomo, że w lasach znajduje się na remanencie duża ilość sągów gorszego gatunku, która się sprzedaje ze znacznym opustem w cenie.

Wobec tego należałoby utworzyć dwie lub trzy klasy jakościowe dla sagów, a osobne ceny dla okrąglaków, które są znacznie tańsze od szczapów.

Następna pozycja okólnika głosi, że wartość jednej fury gałęzi (bez podania bliższego gatunku drewna) wynosi w dniu 1. VII. 33 5 zł, zaś w dniu 30. VI. 34 2,50 zł. Ceny te są bezwarunkowo za wysokie jako przeciętne.

Na kupki wogóle cen nie podano.

Zdaje mi się, że tak przy gałęziach, jak i kupkach, należało zróżniczkować ceny na twarde i miękkie, bo chyba wiadome jest, jak poważna różnica w cenie istnieje pomiędzy gałęziami np. bukowemi a osikowemi.

Nie wiadomo dalej, co autor okólnika rozumiał pod „furą szczap sosnowych". Przecież jeżeli ktoś posiada szczapy, to chyba ma je złożone w sągach a nie we furach.

Tak samo brak zupełny cen na remanenty materjałów ciosanych, oraz tartych, może wywołać niepotrzebne tarcia pomiędzy płatnikami a organami kontrolującemi fasje podatkowe.

Ponieważ oszacowania remanentów leśnych i tartacznych będą miały decydujące znaczenia przy obliczeniu dochodu fiskalnego, należałoby sprawie cenników poświęcić więcej uwagi.

Izba Rolnicza mogłaby zapomocą kwestjonarjuszy, rozesłanych corocznie do większych zarządów leśnych, zebrać propozycje cen dla remanentów leśnych, a przy współpracy Izby Handlowej ustalić je odpowiednio dla materjałów tartych pozostających na remanencie tartaków gospodarczych.

W tym samym rozdziale V. zauważyłem, jako niefachowiec — jestem bowiem z zawodu leśnikiem, jakkolwiek obeznanym dobrze z gospodarstwem rolnem — następujące curiosa w dziale rolnym.

Podczas gdy cena remanentu masła za 1 kg podana jest na dzień 1. VII. 33 na 2,70 zł a na dzień 30. VI. 34 na zł 1,80, to cena mleka „w remanencie" podaną jest za 1 litr w dniu 1. VII. 33 na 0,60 zł a w dniu 30. VI. 33 na 0,50 zł. Ciekawy jestem, gdzie autor okólnika spotkał mleko na „remanencie" (chyba w „wymionach krowich) po tak wysokich cenach. Normalnie bowiem potrzeba na 1 kg masła przynajmniej 25 l mleka, więc proszę wyliczyć przy tak wysokiej cenie mleka wartość 1 kg masła.

Przy nabiale podana jest wartość 1 kg masła na 1. VII. 33 na 2,70 zł a wartość jednego kg sera na tę samą kwotę.

Dziwny musi być ten ser, którego wartość jest równą z wartością masła, chyba, że chodzi tu o ten sławny ser szwajcarski, o którym nie wiadomo dlaczego posiada dziurki!

Inż. Kazimierz Chrzanowski.

* * *

W związku z tem pismem inż. St. Borowiec z Lwowskiej Izby Rolniczej podaje następujące wyjaśnienie:

Ułożeniem norm zajmuje się terytorjalnie właściwa Izba Skarbowa, która rok rocznie zapraszała przedstawicieli organizacyj rolniczych lub jak ostatnio delegatów Lwowskiej Izby Rolniczej (w myśl postanowień par. 67, 69 i 70 Rozp. Ministra Skarbu z dnia 19. IX. 1934 r.) do zasiągnięcia opinji w tej sprawie.

Następnie Izba Skarbowa, po uzgodnieniu propozycji urzędów skarbowych, oraz Lwowskiej Izby Rolniczej układa normy według własnego uznania, gdyż ostateczna decyzja należy do władz skarbowych.

Jeśli chodzi o dział V. okólnika drugiej Izby Skarbowej we Lwowie (obecnie w Stanisławowie) to w części dotyczącej ocenienia remanentów leśnych wkradły się istotnie pomyłki drukarskie w czasopismach rolniczych „Wiadomości Rolnicze", oraz „Rolnik", nie są to jednakże błędy zasadnicze.

I tak w okólniku tym winna być pozycja „opał" i „drewno użytkowe" zamiast samego „opału".

Rozklasyfikowanie zaś drewna materjałowego, podając ceny za deski na tartaku po doliczeniu kosztów zwózki i przetarcia, jakoteż amortyzacji urządzeń tartaku, oraz zróżniczkowanie cen na gatunki drewna według klas średnicy, uwzględniając pewien opust dla kloców leżących dalej od tartaku względnie od stacji kolejowej — może być uwzględnione.

Jednakże w dotychczasowej praktyce w latach ubiegłych (począwszy od 1930 roku) były tylko uwzględniane ceny przeciętne drzewa materjałowego twardego i miękkiego (kloce, jako drewna użytkowego).

Tego zróżniczkowania co do cen nie żądał nikt (orientując się po normach z lat ubiegłych) w ciągu prawie 5-ciu ostatnich lat, mimo, iż były one naogół ogłaszane przez czasopisma rolnicze, jako opinjowane przez organizacje rolnicze przed powstaniem jeszcze izb rolniczych.

Widocznie albo nie było wniosków ze strony zainteresowanych w tym kierunku leśników, lub też obchodzono się bez tego rozklasyfikowania. Nie mniej jednak uwagi te są do zrealizowania dopiero w przyszłym roku, jakkolwiek będą czynione w Izbie Skarbowej w tym kierunku starania.

Dalszą pozycją podaną omyłkowo w okólniku Izby Skarbowej I. i II. jest pozycja: 1 sąg drzewa opałowego twardego dla okolic lesistych: cena na dzień 1. VII. 1933 r. zł 4, oraz na dzień 30. VI. 1934 r. zł 4.

Ponieważ cena zł 4 wymienionego drzewa dla obu terminów za 1 sąg była podaną omyłkowo, więc Lwowska Izba Rolnicza posłała w swoim czasie sprostowanie do Izby Skarbowej proponując wstawienie ceny za 1 sąg drzewa twardego okolic lesistych zł 24 na 1. VII. 1933 r., oraz 16—18 zł na 30. VI. 1934 r., gdyż ceny podane w okólniku mogłyby się dotyczyć jednego m³, a nie 1 saga.

Odnośnie zaś sągów gorszego gatunku, które sprzedaje się ze znacznym opustem, jakoteż utworzenia trzech klas jakościowych dla sągów i osobnych cen dla okrąglaków, to również należy stwierdzić, że pozycje tego rodzaju nie istniały dotychczas w normach podających wartość remanentu w drzewie i nigdy nie stanowiły punktu zaczepnego w ciągu ostatnich lat ze strony sfer zainteresowanych.

Nie mniej jednak pożądane są uwagi fachowców w tym kierunku i przy układaniu okólnika przez Izbę Skarbową mogą być przez Izbę Rolniczą wysunięte w przyszłym roku. Te same uwagi dotyczą pozycji cen za furę gałęzi, szczap sosnowych i t. p. We wszystkich tego rodzaju sprawach zainteresowani rolnicy i leśnicy, wiedząc, że normy do bilansu są corocznie ustalane przez izby skarbowe, winni wnosić swoje uwagi w ciągu roku indywidualnie, lub przez odpowie-

dnie organizacje fachowe pod adresem Lwowskiej Izby Rolniczej, gdyż ta przy nadsyłaniu swojej opinji Izbie Skarbowej jest krępowaną terminami, które nie pozwalają na rozpisywanie ankiet i t. p. akcji. Pozatem stwierdzić należy, że jeśli chodzi o nabiał, to ten był również w szeregu lat ostatnich umieszczony w remanencie pod pozycją „nabiał" lub „na obrót" nie budząc sprzeciwu ze strony rolników. Co do cen, to wkradła się tu również omyłka, li tylko drukarska, gdyż według okólnika Izby Skarbowej I. i II. przesłanego Lwowskiej Izbie Rolniczej do wiadomości cena za 1 litr mleka wynosi 0,15 zł na dzień 1. VII. 1933 r., a 0,10 zł na dzień 30. VI. 1934 r. Cena zaś sera 0,60 zł oraz 0.50 zł na dzień 30. VI. 1934 r.

Lwowska Izba Rolnicza zawiadamia, że propozycje, które będą wysunięte ze strony Lwowskiej Izby Rolniczej odnośnie remamentów leśnych według stanu 30. VI. 1934 r. są następujące:

Drewno użytkowe i opałowe:

A) 1 m^3 drewna materjałowego twardego:	
kloce odziomkowe, dębowe i jesionowe I i II klasy	50 zł
kloce tartaczne, dębowe i jesionowe I i II klasy	30 zł
kloce olchowe i jaworowe I klasy	45 zł
kloce olchowe i jaworowe II klasy	26 zł
kloce osikowe I klasy	35 zł
kloce odziomkowe, bukowe I klasy	17 zł
kloce tartaczne bukowe	13 zł
B) 1 m^3 drewna materjałowego miękkiego	11 zł
C) Drewno opałowe:	
1 sąg szczapów drewna twardego I klasy dla okolic lesistych	18 zł
1 sąg szczapów drewna twardego I klasy dla okolic bezlesistych	24 zł
1 sąg szczapów drewna twardego II i III klasy dla okolic lesistych	14 zł
1 sąg szczapów drewna twardego II i III klasy dla okolic bezlesist.	18 zł
1 sąg szczapów drewna miękkiego dla okolic lesistych	13 zł
1 sąg szczapów drewna miękkiego dla okolic bezlesistych	16 zł
1 sąg kręglaków drewna twardego dla okolic lesistych	12 zł
1 sąg kręglaków drewna twardego dla okolic bezlesistych	14 zł
1 sąg kręglaków drewna miękkiego dla okolic lesistych	8 zł
1 sąg kręglaków drewna miękkiego dla okolic bezlesistych	10 zł
1 fura gałęzi	2 zł

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących.

Pawia i pawicę oraz 10 jaj pawich, Myszkowice, Marja Zielińska, koło Tarnopola.

Zgłoszenia sprzedających.

Uznane sadzeniaki ziemniaczane (przy ulgowej taryfie) Parnassia, Erdgold, Wohltmann, Up to Date sprzedaje 6 zł. kwintal gospodarstwo selekcyjne Witnchowo p. Kwilcz, woj. poznańskie. hr. Z. Mycielskiej.

Deering 15/30 HP na chodzie, w najlepszym stanie, okazyjnie tanio do sprzedania. Michał Wagner, Skałat.

Sadzonki lasowe (świerk, modrzew, jesion, dąb), bulwa, żarnowiec, róże pnące po cenach umiarkowanych sprzeda Zarząd Dóbr Słobódka Leśna, poczta Kołomyja.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 4-go do dn. 10-go kwietnia r. 35 wł.

Ocieplenie, które miało miejsce z początkiem kwietnia, utrzymywało się w ciągu dwuch lub trzech dni kolejnych tylko we wschodniej połowie kraju i okolicach Warszawy, poczem nastąpił tu nagły lecz krótkotrwały spadek temperatury. Na zachodzie zaś już od początku tygodnia sprawozdawczego było znacznie chłodniej. Średnia dzienna temperatura opadała stale poniżej normy. Ponowny nawrót ciepła zaznaczył się 8-go kwietnia na południu, w dniach następnych na pozostałym obszarze Polski.

Deszcze w okresie sprawozdawczym były częste i obfite, zwłaszcza w północnej i półn.-wschodniej połaci kraju. Znaczniejszy niedobór opadu miało natomiast wojew. łódzkie z przylegającą doń częścią Warszawskiego, oraz Śląsk i Pokucie. W ciągu omawianego tygodnia w całej niemal Polsce przepadywał jeszcze śnieg, oraz dość często notowano wypadki spadnięcia gradu.

Wegetacja ozimin, parokrotnie przerywana wiosną r. b., rozpoczęła się ponownie. Duże wahania temperatury, od przymrozków nocnych do kilkunastu powyżej 0° w dzień, naogół wpłynęły ujemnie na oziminy. Rozwój ich w wielu wypadkach jest opóźniony. Z różnych stron Polski nadchodzą doniesienia o wygniwaniu ozimin, dotkniętych pleśnią śniegową.

Roboty polne, przerwane w okresie ubiegłym wskutek niepogody, obecnie zostały wznowione. Wobec nadmiernej wilgoci, spowodowanej silnemi deszczami, odbywać się one mogły głównie na ziemiach lżejszych i miejscach wyżej położonych.

Siewy jarych, rozpoczęte obecnie na Pomorzu i w Nowogródzkiem, odbywały się intensywnie w województwach środkowych i na Wołyniu. W Poznańskiem, Warszawskiem a miejscami w woj. łódzkiem ukończono siew zbóż jarych, w woj. lwowskiem i stanisławowskiem (powiat Śniatyn) — siew owsa.

W Wielkopolsce przystąpiono do masowego sadzenia ziemniaków, sadzono je już także w niektórych gospodarstwach Łódzkiego i Warszawskiego. Tutaj też zapoczątkowano siew buraków cukrowych i pastewnych. W Kieleckiem i Lwowskiem w pojedyńczych wypadkach siano buraki pastewne.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Przyczyny zwyżki cen pszenicy na światowym rynku zbożowym. Kiedy przed miesiącem omawiałem sytuację zbożową na świecie, oceniałem ją pesymistycznie i nie rokowałem zwyżki. Rzeczywistość temu zaprzeczyła, gdyż w przeciągu miesiąca cena pszenicy podniosła się mniejwięcej o około 0.90 hfl. i notowania na maj wynoszą 3.95 hfl. czyli 14 zł 25 gr.

Jakkolwiek ta cena jest jeszcze bardzo niska w porównaniu z rekordowo niską ceną 3.06 hfl. w początkach marca, w każdym razie i taka zwyżka jest dość znamienna, ze względu na powody, które ją wywołały. Mojem zdaniem, nie jest tu decydującym czynnikiem polepszenie statystyczne, gdyż o tem wiedzieliśmy dobrze już na początku kampanji. Nie można sobie również tłumaczyć zwyżkę cen pszenicy ogólną poprawą sytuacji gospodarczej i ożywieniem światowego rynku, gdyż zjawisk tych nie obserwujemy. Przeciwnie ceny zbóż pastewnych nie drgnęły wcale, a na giełdach pieniężnych panuje zastój. Klucz rozwiązania tego zagadnienia leży w pozycji Argentyny i Australji, gdzie urodzaje były przecenione i oba te kraje żądają dziś wyższej ceny za pszenicę. Wskutek tego rozpiętość między ceną kanadyjskiej Manitoby i pszenicy Plata zmniejszyła się znacznie. Argentyna spodziewa się znaczną część swego urodzaju spieniężyć do 1 sierpnia, a do końca roku kalendarzowego wszystkie zapasy wywieźć. Okoliczności te wpłyną i na politykę kanadyjskiego poolu, który zachowuje się z rezerwą i wstrzymuje podaż większych ilości.

Hamująco na ceny pszenicy wpływa jedynie natarczywa podaż krajów europejskich: Francji, Rumunji, Szwecji, a nawet Litwy i Łotwy, które oferowały pszenicę w ostatnich tygodniach po cenach niższych od argentyńskich o 3—4 sh na quarterze. Szczególniej poważne ilości 30.000 ton po cenach jeszcze niższych od szwedzkich sprzedała Francja na rynku angielskim.

Rumunja z zapasów kupionych przez rząd u producentw, sprzedała około 50 tys. tonn pszenicy przemysłowemu syndykatowi po cenie 6.50 hfl. czyli 23 zł 75 gr na eksport, udzielając mu prawo importu bezcłowego szeregu artykułów przemysłowych.

Punkt ciężkości sytuacji zbożowej leży zatem w Europie i jeżeli w europejskich krajach i w b. r. będzie dobry urodzaj, horoskopy na kształtowanie się cen nie są wesołe wobec tego, że skurczyły się rynki zbytu: włoski, francuski, niemiecki i czechosłowacki, w krajach zamorskich. Sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona, zdaje się jednak, że i w roku przyszłym U. S. A. nie będzie groźnym konkurentem dla innych zamorskich eksporterów. Dominującą rolę jednak zawsze w eksporcie do Europy będzie grała Kanada, która i obecnie eksportowała pewne ilości pszenicy do U. S. A., gdzie około 100 miljonów buszli pszenicy skarmiono z braku paszy. Australijskim rynkiem zbytu jest, oprócz Anglji w dalszym ciągu Daleki Wschód, który i w bież. kampanji nie zawiódł.

Wiadomości z Rosji są skąpe, zdaje się jednak, że stan ozimin pozostawia do życzenia. Wskutek skurczenia się rynku europejskiego zmniejszyły się w pierwszym kwartale b. r. płynące ładunki do Europy.

Pomimo większych zakupów ze strony Belgji, czy krajom złotego bloku grozi również dewaluacja pieniądza? Przypuszczać należy, że kraje te będą bronić swoich walut; przykład Belgji nie jest zachęcający, gdzie ceny automatycznie poszły w górę i zostało otwarte pole do spekulacji. Niestety jest niewiele krajów, w których dewaluacja pieniądza może się odbyć bez wstrząśnień!

Na elastyczność waluty mogłaby sobie pozwolić Anglja, która posiada jednolite patrjotyczne, wysoce kulturalne społeczeństwo, które licząc się z koniecznością państwową wniosło solidarnie zapasy złota do kasy państwowej.

Jeżeli problem pszeniczny rozpatrzymy pod katem statystycznym, to sytuacja jest pomyślniejsza i zdrowsza, niż w ub. r., ponieważ zapasy światowe w każdym razie zmniejszą się nieco, podczas kiedy w ub. latach rosły nieprzerwanie. Ale jednocześnie gospodarcze, finansowe i polityczne stosunki międzynarodowe działają i działać muszą deprymująco i dlatego dzisiejsza nieznaczna zwyżka cen pszenicy jest prawdopodobnie zjawiskiem chwilowem. Poprawa sytuacji mogłaby jednak niewątpliwie nastąpić, gdyby nad światem nie wisiały dwa miecze Damoklesa: groźba nowej wojny europejskiej i trwająca od kilkunastu lat walka ekonomiczna, w której bierze udział cały świat!

Tem się tłumaczy sytuacja i na rynku zbóż pastewnych i żyta, która nie uległa zmianie, jakkolwiek podaż tych zbóż także uległa zmniejszeniu. Większą ilość (10 tys. tonn) kukurydzy zakupiła Belgja, do Stanów Zjednoczonych zaś popłynęły cztery statki z polskiem żytem. Po-

nieważ podaż zbóż pastewnych nie jest natarczywą, zapasy w portach są niewielkie, należy i na tym odcinku oczekiwać poprawy statystycznej sytuacji.

Zwyżka światowych cen pszenicy nie znalazła oddźwięku na rynkach polskich, dopiero w ostatnich paru dniach cena pszenicy podskoczyłą o 50 gr na 100 kg. Jeżeliby ceny pszenicy na światowym rynku uległy dalszej zwyżce, do wysokości 5 hfl, mogłoby to nie wpłynąć na zwyżkę cen w Polsce, ale co jest niemniej ważne — umożliwiłoby przy systemie zwrotu ceł eksport pszenicy z Polski. Eksport wydaje mi się niezbędny, gdyż w przeciwnym razie rozpoczniemy nową kampanję ze znacznemi zapasami pszenicy tym razem, co wywołać musi gwałtowną zniżkę cen u progu nowej kampanji..

Konstanty Żebrowski.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowe we Lwowie dnia 10 IV. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, owsie, życie, lnie, seradeli, mące i otrębach.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Pszenica dw. 752	—·—	—·—	19 50	19 75
Pszenica zb. 719 5	17 25	17·50	18 50	18 75
Żyto 692	—·—	—·—	16 —	16·25
Żyto zbior. 682	—·—	—·—	15·50	15 75
Jęczmień jednolity	14·75	15·25	·—	—·—
Jeczmień przem. 623	12·25	12·50	14·25	14·50
Owies jedn niezad. 459	15·25	15·50	17·—	17·50
Owies jednolity 459.	14·25	14·50	16.25	16·50
Owies zbiorowy 449	13·75	14·—	15·75	16.—
Owies jednolity 459	13·50	13·75	15·50	15·75
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	15 —	15·50
Kukurydza kraj.	19. —	19 50	—.—	—.—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—. -
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—·—
Bobik	15·75	16·25	—.—	·—
Siano sł. pras.	7·—	8.—	—.—	—.—
Hreczka przem.	17·75	18. —	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	4·50	— —	—.—
Łubin nebieski	7·75	8. —	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	—·—	—·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	29·50	31·50	—.—	—.—
Proso krajowe	17·50	18·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	15—	15·50	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.-	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42 —	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—·—	33·—	33.50
Mąka pszen. gat. II—A	—.	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	16·—	16 50
Mąka pszen. gat. III—B	- .—	—·—	12·—	12·50
Mąka pszenna raz.	—·—	.—	21 50	22·—
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	26·50	27·—
Mąkażyt. I. gat. do 65%	—·—	—·—	25 —	25.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—.—	—·—	16.—	16 50
Mąka żyt. raz. do 95%	— —	—·—	—.—	—.—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 8/IV — 13/IV 1935

Wynosił spęd wołów 18 sztuk, buhaji 23 sztuk, krów 291 sztuk, jałownika 87 sztuk, razem 419 sztuk; cieląt 488 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1687 sztuk. Koni spędzono 143 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·50—0·52, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·45—0·50. 00,30—0·40, 0·00—0·00 zł, krowy 0·47—0·50 0,40—0.45, 0 30 - 0.35, zł. jałownik 0.46—0.52. 0.00—0,00 0.00—0.00, zł., cielęta 0.48—0.55.zł. barany 0·00—0·00 zł. świnie 0·52—057 zł

Łój jadalny 0·40 - 0.45 łój przemysłowy 0.30—0·35 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 5.00—6.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 5·00—7 00 zł, koniczyna 8·00—10·00 tymotka 00·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·75—0·80, zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0.75—0·80 zł, cielęce kg. rzeż. 1·20—1·25 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 6·00—8·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III 0.70—0·95 zł, bite cielęce przednie 0.90—1·00 zł. tylne 78—0·90 zł, wieprzowe w całości 0·78—0·90 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0 62—0.87 zł, cielęce 0·65—0 80 zł. wieprzowe w całości 0·72—0·80 zł, koszerne 0·90 - 1·25zł, baranie 0·00—0·00 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 12 IV. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·45—0·40 zł., chude 0·35—0·00 zł, chable 0·35—0·00 zł. cielęta 0·25 - 0·40 zł. Świnie powyżej 200 kg 0·78—0.00 zł. poniżej 100 kg 0·00—0·50 chude 0·30—0 00 zł. do chowu 0·30—0·00 zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągowe 200·00—350·00 zł. taborowe 180 - 300, zł. rzeźne zł. 15—30.

W PRZEMYŚLU — dnia 12 IV. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 18 00 - 19 00 żyto 17·00—00·00 zł. jęczmień 16·— - 00·00 zł. owies 17·50 - 00·00 zł ziemniaki 5 00—6 00 zł. siano 6·50 0·00 zł, słoma 5·00—0·00 zł. konicz. 8.00—0.00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 9 IV do 15 IV 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·20 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 1·00 0·00 zł, słodkiej kawowej 15 22% 1·20—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3 00—3·20 zł, stołowego 2.80—3 00 zł, kuchennego 2·60—2·80 zł. twarogu gospodarskiego 0.00 - 0 00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00 - 0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40 - 0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·70—2·90 zł, stołowego 2·50—2·70 zł. kuchennego 2 30—2·50 zł. twarogu świeżego 0·60—0·00 twarogu gospod. 0·00—0 00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 62 40—00·00.

Dolar około zł. 5.29.

PRETARG OFERTOWY.

Naczelnik Więzienia we Lwowie rozpisuje nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę loco magazyny więzienia we Lwowie przy ul. Kazimierza Wielkiego 24 następujących artykułów żywnościowych:

1) Kaszy jęczmiennej	2.500	kg
2) kaszy gryczanej	1.500	„
3) mąki przennej zaprażkowej	2.000	„
4(mąki żytniej razowej	20.000	„
5) mąki żytniej pytlowej 65%	1.200	„
6) mąki pszennej „000"	2.500	„
7) mąki pszennej „0000"	200	„
8) buraków ćwikłowych	8.000	„
9) słoniny grubej, grzbietowej	3.000	„
10) grysiku pszennego	300	„
11) kawy zbożowej	400	„
12) warzyw suszonych	100	„
13) cykorji „Gleba"	65	„
14) herbaty	20	„

a) Artykuły powyższe winny być pierwszorzędnej jakości i gatunku.

b) Próbki oferowanych art. winny być złożone z oferta i oznaczone w sposób wskazujący, do której oferty należą.

c) Oferty należy składać w zamkniętych i zalakowanych kopertach w Zarządzie więzienia we Lwowie do dnia 26 kwietnia br. godz. 10-ta.

d) Czas dostawy według umowy.

e) Przy składaniu oferty należy złożyć wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy w Kasie I-go Urzędu Skarbowego we Lwowie, podać Nr. rejestru handlowego, oraz Nr. dyplomu subskrybowanej 6% Pożyczki Nar.

f) Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 kwietnia godzina 10-ta.

g) Odbiór dostarczonych artykułów żywnościowych będzie się odbywał komisyjnie.

Zarząd Więzienia we Lwowie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania powodów, oraz zwiększenia, lub zmniejszenia dostawy o 50%.

Oferty osób ubiegających się o dostawę mają zawierać:

1) Powołanie się na ogłoszenie o przetargu.

2) Wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu.

3) Żądaną cenę poszczególnych artykułów wskazaną w walucie polskiej.

4) Wzmiankę o złożeniu wadjum (odnośny kwit o złożeniu wadjum w Kasie I Urzędu Skarbowego we Lwowie ma być dołączony do oferty).

5) Nazwisko i imię, oraz dokładny adres oferenta.

6) Oferty nie odpowiadające powyższym warunkom, jak również złożone po terminie rozpatrywane nie będą.

W razie dużej rozpiętości cen odbędzie się przetarg ustny.

w/z. Naczelnik Więzienia:
W. Kossobodzki

VITAKALK

(firmy Chemische Fabrik Marienfelde G. m. b. H. Berlin-Marienfelde)

preparat z witaminy — wapna i fosforu.

.... a prosięta teraz w zimie? 158

tylko wielkie głowy, ale nic pozatem.



Vitakalk chroni od chorób wczesnego wieku (Rachitis, zmiękczenie kości) i przyczynia się do prędszego podrostu zwierząt domowych. Podniecа żarcie, oddala wady mleka i czyni włos gładkim i lśniącym. Bardzo oszczędny w używaniu. Dodatkowe paszenie drożdżami, wapnem lub tranem jest zupełnie zbyteczne. :: ::

Prosimy zasięgnąć informacji u swego lekarza weterynaryjnego.

Dostawa: przez firmę „Seropharm" tow. akc. Gdańsk, An der Schneidemühle 6

Hermes

najtańszy **rozkład jazdy** kolejowej **Cała Małopolska** z połączeniem do Warszawy i Katowic

50 gr

W kioskach, biurach dzienników, księgarniach, oraz w Administracji „Rolnika"

NOWOCZESNE KLUBY · FOTELE · WSZAKI
STYLOWA DEKORACJA WNĘTRZ
WYKONUJE i POLECA
T · KYSIAK i SYNOWIE
LWÓW
PL · SMOLKI · 4
TELEF. 40·09



Zakład Ogrodniczy Zygmunta STACHOWICZA w Brodach (Małopolska)

POLECA w największym wyborze najnowsze zagraniczne odmiany dalji, ponadto kłącza, cebulki kwiatowe, byliny, róże, rozsady roślin jednorocznych i dwuletnich i t. p.

Ceny bardzo niskie

222 **Cenniki bezpłatnie**

Wyprawa i kupno

lisów, wyder, kun, tchórzy, ew. zmiana na inne futra, również zamsze i irchy, w MAGAZYNIE i PRACOWNI FUTER

Karola SCHÜRERA Lwów, ul. Senatorska 11 a wylot ul. Romanowicza

102 :: FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA ::

Ogłoszenia w „Rolniku" docierają do ziemiaństwa Polski południowej



TANIO! Siatki ogrodzeniowe

J. KONRAD

Lwów 172/1

Hetmańska 22.

Wypróbowane źródła zakupu

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra K. Lewandowskiego
Lwów, pl. Halicki 7. — Telefon 287-37 (obok Apteki Dra Poratyńskiego).
Ceny niskie! Dogodne warunki!
508/1

MODY MĘSKIE
R. Mokrzycki
Lwów, ul. Rutowskiego 2.
Kapelusze, bielizna, krawaty.
509

PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY
oraz wszystkie części do maszyn żniwnych poleca najtaniej
Dom Rolniczy
Z. H. RZEPKA
Lwów, ul. Gródecka 58. Tel. 208-72.
507/2

MAKUCHY LNIANE
pierwszorzędnej jakości, z pierwszego stłoczenia, sprzedaje wagonowo i drobnicowo nader korzystnie
Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda
Lwów, ul. Jakóba Hermana 31.
502

KOŁDRY — MATERACE
Gotową bieliznę pościel. Płótna
MATERJE MEBLOWE — DYWANY
A. PIETRUSZEWSKI
Lwów, Halicka 20. Tel. 213-33.
Cenniki darmo.
503

LEMIESZE, ODKŁADNICE
i wszystkie części do pługów Ventzkiego, Sacka, Bächera, Claytona, Eberhardta i tp.
dostarcza najtaniej
Dom Rolniczy 513
Z. H. RZEPKA
Lwów, Gródecka 58. — Telefon 208-72.

NASIONA KONICZYN I TRAW
wszelkie nawozy sztuczne, zboża jare do siewu, pasze treściwe: otręby, makuchy, wytłoki buraczane, siano i słomę
dostarcza 505
Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rola"
Lwów, Tarnowskiego 11 a, tel. 265-32.

SZCZURY
tępi Ratyna i Ratynina. Myszy polne tępi Myszyna. Stosowane w całym świecie.
„Serovac" Sp. z o. o.
Lwów, ul. Senatorska 5. Telefon 201-07.
Przeprowadza odszczurzenia. Informacje na żądanie.
506



510 Jedyna katolicka wytwórnia siatek do ogrodzeń wkładów siatkowych do łóżek oraz wszelkich robót wchodzących w zakres ślusarstwa



Michał WIĘCEK LWÓW, PEŁCZYŃSKA 24 tel. 215-81.

ZARODOWA HODOWLA KRÓLIKÓW
Ign. Miłaszewskiego
Lwów, ul. Bartosówny L. 5.
Poleca piękne okazy rasowe. 504

WŁASNY WYRÓB
KOŁDRY MATERACE BIELIZNA POŚCIELOWA
poleca
MARJAN MLEKO
tylko Lwów, Koralnicka 6 — tel. 237-72
511

NOWOŚĆ
Pompy — Sikawki, Higjeniczne niezamarzające
Patent Dominik Nr. 11.658
poleca
Przedsiębiorstwo wiercenia studzien
512 **Firmy DOMINIK**
Lwów, ul. Listopada 37. — Tel. 218-55.

NASIONA
pastewne, lucernę prowansalską, **groch Victoria** Mahndorfski i wszelkie inne nasiona do siewu wiosennego
poleca
Firma chrześcijańska 514
JÓZEF BERNFELD
Lwów, Murarska 7. — Telefon 252-74.

CZY WIECIE? ŻE...
wiele chorób żołądkowych spowodowała trująca śniedź (grynszpan) ze startego nakrycia stołowego. Trwałe srebrzenie z 3-letnią gwarancją tylko
„GALWANOPLATER"
515 Kopernika 14.
(naprzeciw Kina „Kopernik").

Wszelkie wyroby fabryki
B-CIA CZECZOWICZKA
w Andrychowie, na bieliznę damską, męską, stołową i pościelową
poleca 516/2
M. EWALD
Lwów, ul. Sobieskiego 5.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.